ID 62136

Uroczyste obchody 63 rocznicy Października

Epokowe, nieprzemijające znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej

Manifestacja w Moskwie

Z okazji 63 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się defilada wojskowa i manifestacja ludzi pracy. Na trybunie honorowej zasiedli Leonid Breżniew i inni przywódcy Związku Radzieckiego.

Na odświętnie udekorowanym Placu Czerwonym zgromadzili się przodownicy pracy stołecznych zakładów i fabryk, weterani partii i rewolucji, bohaterowie wielkiej wojny ojczyźnianej, działacze nauki i kultury, goście zagraniczni, a wśród nich przywódca etiopski Mengistu Hajle Mariam oraz dyplomaci.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił minister obrony Związku Radzieckiego Dmitrij Ustinow.

W bieżącym roku — stwierdził on — święto Wielkiego Października obchodzone jest w przeddzień XXVI Zjazdu KPZR. Naród radziecki, skupiony wokół KPZR, zmierza do kolejnego zjazdu pełny sił i twórczej energii.

Zgodnie z dawną tradycją, defiladę wojskową otworzyły kolumny słuchaczy akademii i uczelni wojskowych. Za nimi postępowały oddziały zmotoryzowane i ugrupowania powietrzno-desantowe. Przed trybuną honorową przedefilowały czołgi, artyleria i wyrzutnie rakietowe, przemaszerowały pododdziały rakiet przeciwlotniczych, taktycznych i operacyjno-taktycznych. Defiladę zamykała tysiącosobowa orkiestra sił zbrojnych Związku Radzieckiego.

Następnie rozpoczęła się manifestacja ludzi pracy stolicy. Nad pierwszymi szeregami manifestantów widniał październikowy apel — „Godnie powitamy XXVI Zjazd KPZR". Przodownicy pracy złożyli meldunki o osiągnięciach i sukcesach produkcyjnych swoich zakładów.

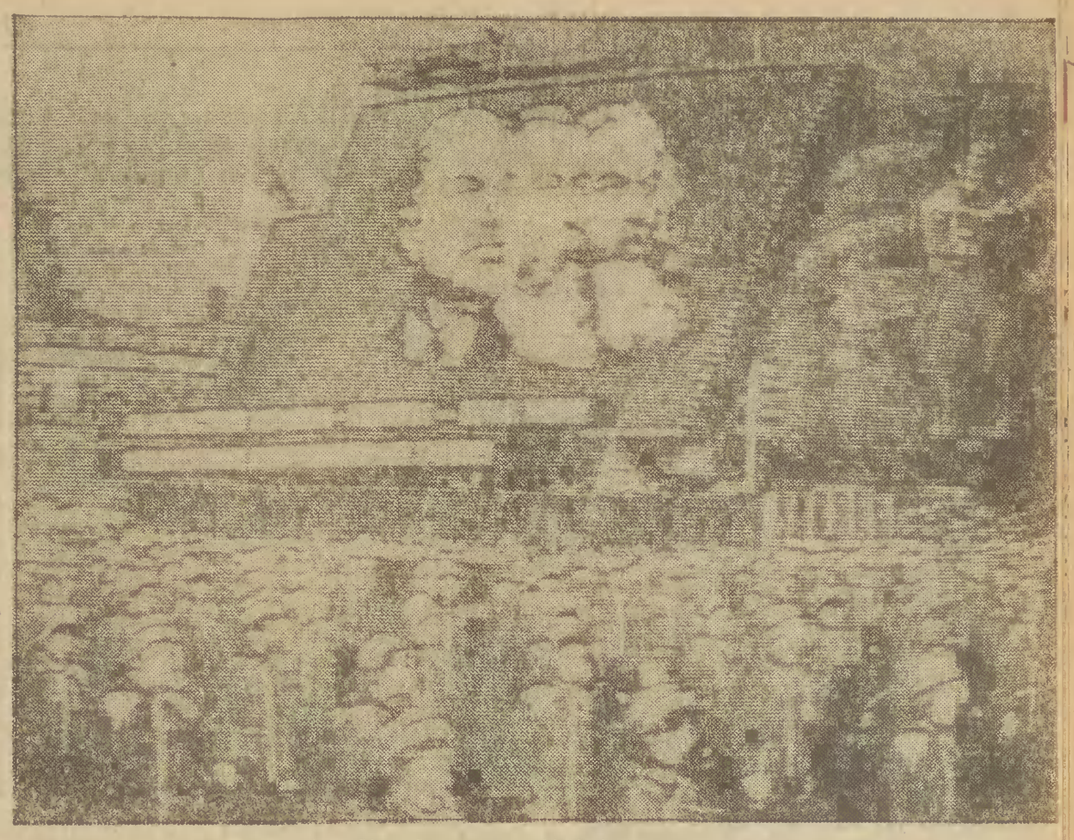

Dzisiejsza manifestacja ludności na Placu Czerwonym w Moskwie.

Depesza z Polski

Z okazji 63 rocznicy Rewolucji Październikowej **Stanisław Kania, Henryk Jabłoński i Józef Pinkowski** przesłali na ręce **Leonida Breżniewa i Nikołaja Tichonowa** depeszę, w której w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL, w imieniu narodu polskiego przesyłają przywódcom radzieckim, Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Prezydium Rady Najwyższej i Radzie Ministrów ZSRR oraz bratniemu narodowi radzieckiemu, serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Centralne uroczystości w Warszawie

W przeddzień 63 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, historycznego wydarzenia, które w decydujący sposób wpłynęło na losy świata, wczoraj w Teatrze Wielkim w Warszawie, odbyła się uroczystość zorganizowana przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu i Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na widowni Teatru Wielkiego zajęli miejsca przedstawiciele załóg stołecznych zakładów pracy i instytucji, delegacje organizacji społecznych, żołnierze WP, a wraz z nimi weterani polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, wśród nich uczestnicy pamiętnych wydarzeń Wielkiego Października, kombatanci II wojny światowej.

Na uroczystość przybyli członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: **prezes Rady Ministrów Józef Pińkowski, Kazimierz Barcikowski, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Alojzy Karkoszka, Tadeusz Grabski.** Obecni byli: wiceprezes NK ZSL **Zdzisław Tomal** i wiceprzewodniczący CK SD **Zbigniew Rudnicki.** W uroczystości wzięli udział wiceprzewodniczący OK FJN **Wit Drapich,** członkowie rządu z ministrem spraw zagranicznych **Józefem Czyrkiem,** kierownictwa ZBoWiD z prezesem Rady Naczelnej **Mieczysławem Moczarem** prezesem ZG związku **Włodzimierzem Sokorskim,** organizacji młodzieżowych z przewodniczącym RG FSZMP **Andrzejem Kołtkiem,** organizacji społecznych z przewodniczącym ZG TPPR **Stanisławem Wrońskim.**

Przybyła delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej z II sekretarzem KC Komunistycznej Partii Gruzji **Gienadijem Kołbinem,** delegacje: Północnej Gru-

(Dokończenie na str. 2)

Przyjęcie w ambasadzie ZSRR

Wczoraj, z okazji 63 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, ambasador ZSRR **Borys Aristow** wydał przyjęcie w salach ambasady w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli: I sekretarz KC PZPR — **Stanisław Kania,** przewodniczący Rady Państwa — **Henryk Jabłoński,** prezes Rady Ministrów — **Józef Pińkowski, Kazimierz Barcikowski, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kowalczyk, Stefan Olszowski, Andrzej Werblan, Jerzy Waszczuk, Tadeusz Grabski, Zdzisław Kurow-**

(Dokończenie na str. 2)

Rocznicowe obchody w Gdańsku

Fot. M. Zarzecki

Kwiaty i wiązanki, złożone na cmentarzach, na których spoczywają żołnierze radzieccy, którzy polegli, niosąc wolność Polsce — to hołd, jaki wczoraj, z okazji 63 rocznicy Rewolucji Październikowej złożyło społeczeństwo Wybrzeża wyzwolicielom. Poległo ich na nad-

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej

Wczoraj z okazji 63 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej konsul generalny ZSRR w Gdańsku, minister pełnomocny **Lew Wachramiejew** wraz z małżonką, wydał przyjęcie, na które przybyli przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych, świata nauki, weterani ruchu robotniczego, wojska oraz szeregu innych środowisk z ośmiu północnych województw, stanowiących region działania Konsulatu Generalnego ZSRR w Gdańsku.

W czasie spotkania Lew Wachra-

(Dokończenie na str. 2)

NIK kontroluje prywatne inwestycje

Jedna z uchwał VI Plenum KC PZPR mówi o potrzebie skontrolowania źródeł dochodu wszystkich zatrudnionych poza sektorem rolnictwa, którzy w ostatnim 10-leciu stali się posiadaczami domów, willi i tzw. daczy. Ministerstwo Finansów rozpoczęło już przygotowania do realizacji tej uchwały, zmieniając zasady rozliczania prywatnych inwestycji budowlanych.

Z pytaniem, jak sprawa ta wygląda w województwie gdańskim, zwróciłam się do Okręgowego Urzędu Kontroli NIK w Gdańsku. Dyrektor **Marian Wolnik** poinformował, że dla każdego z trzech województw, które obejmuje swym działaniem urząd — a więc dla gdańskiego, elbląskiego i słupskiego — powołany został specjalny zespół, w skład którego wchodzą, obok przedstawicieli NIK, również pracownicy wydziałów finansowych urzędów wojewódzkich, reprezen

(Dokończenie na str. 2)

Bądź przezorny na drodze

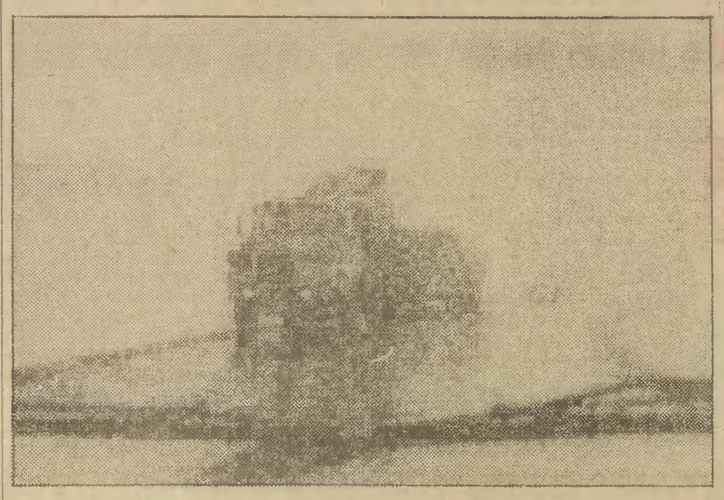

6 bm. od wczesnych godzin rannych trwała na terenie całego kraju kolejna akcja radiowo-milicyjna „Uwaga, bądź przezorny na drodze". Najwięcej kłopotów kierowcom sprawia odcinek szosy z Krakowa do Zakopanego tzw. zakopianka w rejonie Obidowej. Na zdjęciu: w takich warunkach jeździ się obecnie na „zakopiance". CAF — Mamot — Telefoto

Przed premierą „Dantona"

Wielki młyn w Wielkim Młynie

ZROZUMIAŁE zaciekawienie wśród gdańszczan budzi premiera sztuki Stanisławy Przybyszewskiej pt. „Sprawa Dantona" w Wielkim Młynie. Zaciekawienie jest tym większe, że premierze tej towarzyszą szczególne okoliczności.

Po pierwsze przedstawienie przygotowywane jest w rekordowym tempie. Pracom zarówno realizatorów, jak i wykonawców towarzyszy klimat wewnętrznej gotowości całego zespołu, sprzyjający wyzwalaniu się wszystkich sił twórczych. Klimat ten wyczuwalny jest

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 243 (7376) 7, 8 i 9 listopada 1980 r. Cena 1 zł

Priorytet dla wszystkich, czyli dla nikogo

Na ratunek lekarstwom

Lekarstw brakuje, bo brakuje surowców także naszych własnych. Nie ma na przykład węgla drzewnego, a więc nie ma węgla aktywnego — podstawowego środka przeciwdziałającego zatruciom, a takiego „dobra" jak węgiel drzewny chyba nam nie brakuje? Rzeczywiście! Cóż jednak z tego, kiedy jedyny producent — zakłady w Hajnówce — są w stanie wyprodukować 200 ton rocznie, podczas, gdy potrzeby „Polfy" są o wiele większe.

Hajnówka od wielu lat wielokrotnie występowała do Komisji Planowania o zatwierdzenie sukcesywnych planów modernizacji. Teraz pomóc może już tylko ekstra uchwała o ekspresowej modernizacji. Te stare zakłady mają bowiem kłopoty nie tylko z ilością, ale także z jakością. Bywa i tak, że przez długi okres ani jedna tabletka nie może być wyprodukowana ze względu na złą jakość węgla. Polska farmakopea słynie wprawdzie z najostrzejszych wymagań na świecie, ale rzecz oczywiście nie w nadmiernie ostrych kryteriach. Produkcja węgla aktywnego jest bardzo uciążliwa — to prawda, zaś żmudna robocizna, prowadzona w ciężkich warunkach, daje przedsiębiorstwu nieomal groszowy efekt. Z tego też m. in. względu zakłady w Hajnówce traktowane były „poza planem" i Hajnówka zmniejszała produkcję. „Polfa" poszukuje więc importera węgla aktywnego.

Do produkcji organopreparatów, leków hormonalnych i antybiotyków potrzebne są zwierzęce trzustki, tarczyce, żółć, śluz oraz smalec. Mniejszy ubój zwierząt, to mniejsza ilość tychże surowców, a niektórych nie ma wcale. Rzecz również w tym, że izolowaniem poszczególnych organów mogą zajmować się tylko stare zakłady mięsne, zaś te nowe, wyposażone w nowoczesne maszyny, nie są do tego po prostu przystosowane. Proces oddzielania tych organów jest niezwykle pracochłonny. Np. przysadek mózgowych, które są mikroskopijnej wielkości, potrzeba farmacji całe tony. To więc, co dla zakładów mięsnych jest sprawą marginalną i kompletnie nieopłacalną, dla farmacji jest racją bytu

W efekcie, z powodu braku trzustek, wstrzymana została produkcja insuliny — leku ratującego życie ludzkie. Z dialogu pomiędzy „Polfą" a Centralą Przemysłu Mięsnego wynika,

(Dokończenie na str. 2)

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie umiarkowane i duże, okresami rozpogodzenia. Temperatura od minus 2 st. C do minus 4 st. C w nocy, do 0 st. C i 2 st. C w ciągu dnia. Wiatry słabe wschodnie i północno-wschodnie.

Orientacyjna prognoza na niedzielę: pogoda i temperatura bez większych zmian.

„Robotnicy 80" od 1 grudnia na ekranach kin

1 grudnia br. na ekrany kin wejdzie, zrealizowany przez ekipę warszawskiej WFD film „Robotnicy 80". Jest to rejestracja sierpniowych wydarzeń w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Na taśmie zanotowane zostały rozmowy, prowadzone podczas strajku w stoczni i moment podpisania porozumienia z Komisją Rządową.

Reżyserami filmu są: **A. Chodakowski i A. Zajączkowski.** Autorami zdjęć — **J. Petrycki i A. Bukojemski.** Realizatorzy przybyli do stoczni dopiero 26 sierpnia, nie przebywali na terenie stoczni przez cały czas, gdyż w tym okresie ludzie z kamerami lub aparatami fotograficznymi nie zawsze cieszyli się pełnym zaufaniem. W filmie wykorzystane są także materiały Polskiej Kroniki Filmowej.

„Robotnicy 80" wyświetlani będą w 40 kinach całego kraju, bowiem tyle ma być kopii. Przypominamy, że robocza wersja filmu przedstawiona została na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdańsku.

Spotkanie J. Pińkowskiego z Komisją Porozumiewawczą branżowych zw. zawodowych

Komisja Porozumiewawcza branżowych związków zawodowych zwróciła się do prezesa Rady Ministrów **Józefa Pińkowskiego** z prośbą o przyjęcie jej w celu przedstawienia rządowi problemów nurtujących związki branżowe. Wczoraj premier przyjął komisję z jej przewodniczącym **Albinem Szyszką.**

Na spotkaniu, które zapoczątkowało stałe kontakty rządu z komisją, omówiono sprawy zaopatrzenia rynku, płac, problemy zatrudnienia i warunków pracy oraz funkcjonowanie zakładowych funduszów: mieszkaniowego, socjalnego i nagród.

Komisja została poinformowana o pracach, jakie podejmuje rząd dla zapewnienia zaopatrzenia ludności w artykuły spożywcze w warunkach spadku produkcji rolnej i szybkiego wzrostu płac. Zwrócono uwagę na konieczność wprowadzenia racjonowanie sprzedaży mięsa.

Spośród spraw dotyczących warunków pracy na czoło wysuwa się potrzeba poprawy stanu bhp w zakładach starych oraz lepsze zaopatrzenie załóg w odzież ochronną.

Omówiono projekt wprowadzenia od 1 stycznia 1981 r. pięciodniowego tygodnia pracy. Projekt ten będzie wkrótce przedmiotem szerokiej dyskusji z udziałem wszystkich związków zawodowych.

W toku spotkania uznano za konieczne bezwzględne przestrzeganie w praktyce negocjacji prowadzonych w

(Dokończenie na str. 2)

NA ŚWIECIE

PIERWSZE WYSTĄPIENIE R. REAGANA

Na pierwszej konferencji prasowej po wyborach w USA prezydent — elekt **Ronald Reagan** omawiał m. in. problem rokowań SALT oraz sprawę zakładników amerykańskich przetrzymywanych w Iranie. Konferencja ta odbyła się w czwartek w Los Angeles. Ronald Reagan powołał się przedstawicieli Partii Republikańskiej i demokratycznej reprezentujących „twardą linię" do grupy swych doradców na okres najbliższych 10 tygodni, tj. do czasu zaprzysiężenia go jako 40 prezydenta USA. W grupie tej znajdują się: b. sekretarz stanu **Henry Kissinger,** senator **Henry Jackson,** były senator **Richard Stone** oraz b. naczelny dowódca NATO **Alexander Haig.**

DZIAŁANIA PARTYZANTÓW W IRANIE

Trwa wojna irańsko - iracka. AFP pisze, iż „straźnicy rewolucji" irańskiej zakomunikowali, że w czasie operacji partyzanckiej w rejonie Kasr el-Szirin w zachodniej części Iranu zginęło 300 Irakijczyków. Sztab armii irańskiej podał do wiadomości, że została zniszczona baza iracka przeładunkowa w Basorah Faon.

MOBILIZACJA W IRANIE

Jak podało radio Teheran żandarmeria irańska ogłosiła dodatkową mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku 20 i 21 lat.

Ponadto radio nadało wiadomość o zniszczeniu przez lotnictwo irańskie czterech czołgów, sześćdziesięciu pojazdów oraz instalacji wojskowych Iraku na północ od Sulejmanii, w północno - wschodnim rejonie Iraku.

PARTIA STRAUSSA O PODRĘCZNIKACH

Komisja kultury bawarskiego parlamentu wypowiedziała się większością głosów CSU przeciw uwzględnieniu w szkołach Bawarii zaleceń mieszanej komisji podręcznikowej, złożonej z przedstawicieli Polski i RFN. Partia Straussa uznała przedstawiony przez naukowców obu krajów obraz stosunków polsko - niemieckich na przestrzeni dziejów za historycznie fałszywy i niepełny. Wskazano, m. in., że w podręcznikach nie uwzględnia się „wypędzenia Niemców z terenów wschodnich".

JAN PAWEŁ II U S. WYSZYŃSKIEGO

Wyrazem niezwykłego szacunku dla prymasa Polski kardynała **Stefana Wyszyńskiego** była wizyta, jaką **papież Jan Paweł II** złożył 5 bm. wieczorem w jego rzymskiej rezydencji — Polskim Instytucie Papieskim.

W Lubelskim Zagłębiu Węglowym

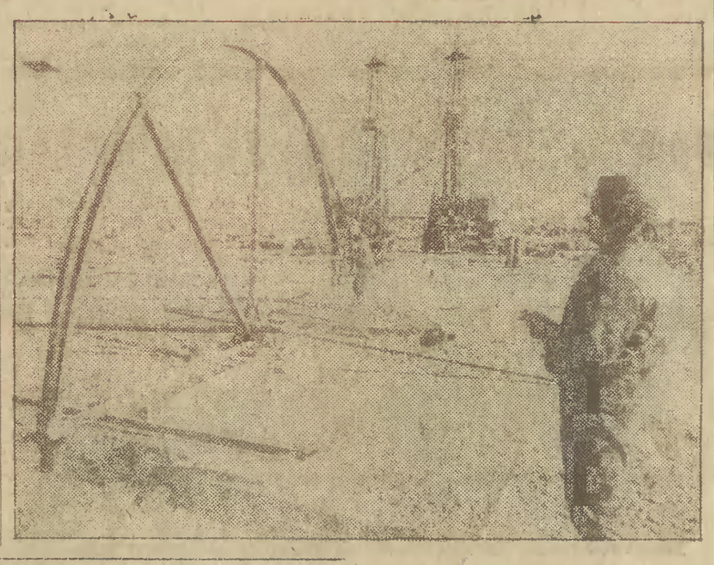

Na terenie Lubelskiego Zagłębia Węglowego prowadzi się roboty w kilku miejscowościach. Oczywiście najbardziej zaawansowane są prace przy budowie kopalni pilotującej, w Bogdance (woj. lubelskie) i Nadrybiu (również woj. lubelskie).

Niedawno także rozpoczęto prace przy budowie kopalni w Stefanowie (woj. chełmskie) — powstaną tu dwa szyby.

Na zdjęciu: prace przy budowie przyszłej kopalni w Stefanowie (woj. chełmskie).

CAF — Zbigniew Jaśkiewicz

Posiedzenie Rady SDP

Wczoraj odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie, wybranej na niedawnym Nadzwyczajnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — Rady Stowarzyszenia.

Posiedzenie otworzył prezes SDP — **Stefan Bratkowski.** Następnie wybrano przewodniczącą obecnej sesji rady — **Alicję Balińską** (Gdańsk).

(Dokończenie na str. 2)

Czego nam dziś potrzeba?

NA pytanie zawarte w tytule każdy Polak ma gotową odpowiedź. Nie znaczy to jednak, że jesteśmy w tych opiniach jednomyślni. Nie znaczy też, że jesteśmy zgodni, co do metod wiodących do osiągnięcia tego, co nam potrzebne. W przeciwnym razie nie mielibyśmy czasu takiego jak dziś — czasu wielkich dyskusji i wielkiego myślenia.

Dyskutujemy i myślimy o sprawach bieżących, ale dopasowujemy je do potrzeb perspektywicznych. Wiemy bowiem, że nic z tego, co ma nam przynieść poprawę, nie może się stać natychmiast, od ręki. Nie wina to stoczniowca, kolejarza czy lekarza, nie wina rolnika, tramwajarza czy inżyniera — ale fakty są faktami — gospodarka kraju jest w stanie katastrofalnym i dobrymi chęciami tego nie odmienimy.

Nie chodzi nam o straszenie kogokolwiek, bo katastroficzne wizje niczemu dobremu nie służą, a po wtóre jakoś dziwnie nasze społeczeństwo uodporniło się na groźbę pogorszenia sytuacji, a może po prostu nie wyobraża sobie, że może być jeszcze gorzej. Nasz wrodzony romantyzm nie oznacza jednak, że jesteśmy pięknoduchami. Życie dowiodło, że stać nas na trzeźwe, poważne oceny sytuacji. Patrzmy więc realnie również na dni, w których żyjemy.

Jesteśmy zgodni, że ciężkie są to dni. Jesteśmy więc niecierpliwi w oczekiwaniu na program poprawy, na konkrety dotyczące jutra. Chcielibyśmy wiedzieć jak będzie za pół roku, za rok, za dwa, chcielibyśmy wiedzieć oczywiście, że będzie lepiej. Jednocześnie jesteśmy nieufni wobec wszystkich — wobec władz, wobec zwierzchników, wobec kolegów. Sceptycznie podchodzimy do słów, do obietnic, bo doświadczenie nas nauczyło, że trzeba żądać gwarancji. Zważmy jednak, że najlepszą gwarancją nieodwracalności procesu odnowy, trwałości postanowień, rzetelności dążeń i istnienia możliwości wcielania w życie powszechnych pragnień jest nasza postawa, stanowisko społeczeństwa w umacnianiu tego, co już osiągnęliśmy, we wzajemnym przekonywaniu się praktyką dnia codziennego, iż droga, na którą weszliśmy jest drogą właściwą.

W dniach strajku społeczeństwo polskie było solidarne w dążeniu do pokonania tego wszystkiego, co hamowało rozwój kraju, przynosiło zamiast poprawy bytu — wzrost liczby trosk, zamiast wiary, że jutro będzie łatwiej, niosło głęboką i uzasadnioną niewiarę w słuszność stosowanych metod. Niechbyśmy więc teraz byli solidarni w zbiorowym dążeniu do mądrego wcielenia w życie tego, co nowe, co służy naprawie błędów, powstrzymaniu strat, zahamowaniu gospodarczego regresu.

Jest to przecież paradoksalne, kiedy wraz z odnową następuje pogarszanie naszej sytuacji gospodarczej, naszego bytowania. Stan zaopatrzenia sklepów znany z codziennych z nimi kontaktów — pustych półek jest coraz więcej. Również coraz więcej jest w obiegu pieniędzy. Taki jest właśnie smak inflacji, której jeszcze nie odczuliśmy w pełni, ale nie jest powiedziane, że ta przykrość nie dotknie nas bardziej.

W Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych są wszystkie postulaty płacowe. Już zaakceptowane oznaczają dodatkowe wypłacenie ludności ponad 120 mld zł w ciągu roku. Gdyby uwzględnić wszystkie postulaty, suma wypłat sięgnęłaby 500 mld zł. Bez pokrycia w towarach, bo nie zanosi się na to, żebyśmy mogli osiągnąć taki wzrost produkcji towarów przemysłowych i żywnościowych, ażeby podaż zrównoważyła popyt. Nie dziwmy się więc, że władze bronią się przed zgodami na podwyżki. Z drugiej strony nie sposób dziwić się, że postulaty istnieją, że podwyżek się żąda. Poziom życia naszego społeczeństwa jest bowiem zdecydowanie za niski w porównaniu do oczekiwań, dawanych w pierwszych latach siedemdziesiątych obietnic i — co najważniejsze — potrzeb.

Ale czy można już teraz zaspokoić te potrzeby — na pewno uzasadnione, jeżeli zamiast lepszych wyników gospodarowania, mamy wciąż gorsze od spodziewanych.

WYDAJE się, że wszyscy to rozumiemy, że zdajemy sobie sprawę z potrzeby wzięcia się w garść. Tymczasem nie jest to wcale łatwe. Są trudności niezależne od nas, uniemożliwiające rytmiczną pracę — brak surowców, materiałów itp. Ale jest też trudność od nas zależna — brak niezbędnego do twórczej pracy klimatu. Atmosfera wciąż pełna jest napięcia społecznego, brak jest stabilności sytuacji. Jest to klimat męczący psychicznie, nie sprzyjający powszedniej mrówczej krzątaninie ludzi, których podstawowym zajęciem w dniu roboczym jest praca. Od pracy tej odciągają nas różne sprawy. Takie, które powinny być już załatwione i takie, których — mówmy szczerze — załatwić tak łatwo się nie da.

W takiej atmosferze nie osiągniemy wiele — obyśmy tylko nie stracili tego, co już zyskaliśmy. Nie będziemy chyba w niezgodzie z prawdą jeśli powiemy, że wszystkie „sprawy dnia" powinny być załatwiane nieco inaczej. Władze, resorty, winny działać operatywniej i konkretniej, bo każda zwłoka, każde niedopowiedzenie wywołuje posądzenia o cofanie się, o niestowność, powoduje reakcje nerwowe — nikomu i niczemu nie przynoszące korzyści. Z kolei NSZZ „Solidarność" decydując się na takie reakcje, podtrzymując stan społecznego napięcia zapowiedziami strajków, gotowością do nich itp., wywołuje nie służące wspólnego pożytkowi posądzenia o dążenie do destabilizacji, naraża się na zarzut działania sprzecznego z interesem społecznym. Zdarzają się też strajki niezależne od „Solidarności", żywiołowe. To wszystko tworzy strajkową psychozę, która w każdym społeczeństwie, a szczególnie w Polsce, nie może dobrze służyć wspólnej, obywatelskiej sprawie bowiem wyraźnie osłabia wysiłki na rzecz poprawy.

Działanie władz i nowych związków oraz całego naszego społeczeństwa powinno być partnerskie, pozbawione podziałów na „strony". Są ku temu wszelkie podstawy prawne. Rozstrzyganie kwestii spornych powinno odbywać się w trybie nie wpływającym tak negatywnie na społeczny klimat.

Daje się zauważyć w społeczeństwie coraz wyraźniejsze zmęczenie obecną niestabilizacją sytuacji. Jest to wielce niepokojące, bowiem odbija się bardzo źle na naszym życiu gospodarczym, stanowiącym fundament bytu. Niechby wszyscy zdali sobie z tego sprawę i wyciągnęli wnioski. Może właśnie tego najbardziej nam dziś potrzeba.

(j.w.)

Centralne uroczystości w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

py Wojsk Radzieckich z dowódcą gen. płk. **Jurijem Zarudinem,** oraz przedstawicielstwa głównodowodzącego wojsk Układu Warszawskiego.

W lożach zajęli miejsca szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych krajów socjalistycznych.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych Polski i Związku Radzieckiego przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Kazimierz Barcikowski.**

K. Barcikowski nawiązał m. in. do aktualnej sytuacji w kraju i stwierdził, iż przybyło u nas ostatnio ludzi, którzy bądź to z politycznej naiwności, bądź z zakorzenionej wrogości do socjalizmu ignorują zasady zachowania państwa i wynikających stąd sojuszów. W skrajnych przypadkach z brutalną otwartością ludzie ci zasady te kwestionują, podważają. Nikt kto zachował rozsądek nie może poddać się biernie tej niebezpiecznej grze losem naszego narodu i państwa. Jeśli komuś ta gra jest potrzebna, czy dla własnych celów wygodna, to na pewno nie mieści się to w interesie Polski i Polaków.

K. Barcikowski dokonał przeglądu współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinach polityki zagranicznej, gospodarki i kultury, podkreślając, iż nieodłączną cechą kształtowania stosunków między obu krajami jest bliskie współdziałanie bratnich partii — KPZR i PZPR. Wyrazem tego było spotkanie w Moskwie Stanisława Kani i Józefa Pińkowskiego z Leonidem Breżniewem i Nikołajem Tichonowem. Z kolei przemawiał ambasador ZSRR **Borys Aristow.** Sprawa październik a — oświadczył — stała się żywotną i bliską sprawą milionów ludzi pracy wszystkich kontynentów, bezcennym dobrem międzynarodowej klasy robotniczej. Pozwólcie, drodzy towarzysze — powiedział ambasador — że w tym uroczystym dniu naszego wspólnego rewolucyjnego święta przekażę przedstawicielom społeczeństwa Warszawy, a za ich pośrednictwem wszystkim ludziom pracy w Polsce serdeczne pozdrowienia i szczere życzenia pokoju, szczęścia i dalszego umocnienia zdobyczy socjalizmu. Proszę przyjąć te słowa jako wyraz gorących, braterskich uczuć ludzi radzieckich do socjalistycznej Polski, do narodu polskiego, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pierwszą część uroczystości zakończyło odegranie „Międzynarodówki".

Następnie zebrani obejrzeli fragmenty baletów rosyjskich: „Zaloty" Riodiona Szczedrina w choreografii Jerzego Graczyka i „Szeherezada" Nikołaja Rimskiego-Korsakowa w opracowaniu choreograficznym Raissy Kuźniecowej.

Wystąpił balet Teatru Wielkiego i orkiestra pod dyrekcją Macieja Gawin-Niesiołowskiego.

Rocznicowe obchody w Gdańsku

(Dokończenie ze str. 1)

morskich plażach i w kaszubskich lasach 36 tys.

Liczne delegacje zakładów pracy Gdańska, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzież zebrali się na Cmentarzu Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Gdańsku, gdzie o godz 13 rozpoczęła się uroczystość składania wieńców. W imieniu władz partyjnych i administracyjnych województwa wiązanki kwiatów złożyli: I sekretarz KW PZPR **Tadeusz Fiszbach** i wojewoda gdański **Jerzy Kołodziejski.** Na uroczystość przybyli również: konsul generalny ZSRR w Gdańsku **Lew Wachramiejew** i konsul generalny NRD w Gdańsku **Paul Kern.** Wieńce złożyły również delegacje SD i ZSL, przedstawiciele władz miejskich Gdańska. Tradycyjnie już w tym dniu na uroczystość przybyli weterani ruchu robotniczego.

O godz. 16 w Sali Białej Ratusza Głównomiejskiego w Gdańsku odbyła się uroczysta wieczornica, poświęcona 63 rocznicy rewolucji. Organizatorami jej były: WK FJN i ZW TPPR. Na wieczornicę przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych, wśród nich I sekretarz KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach i wojewoda gdański Jerzy Kołodziejski, a także konsul generalny ZSRR w Gdańsku Lew Wachramiejew.

Historyczne znaczenie październikowych dni, które stanowiły początek przemian w światowym systemie politycznym — przedstawił w swoim wystąpieniu sekretarz KW PZPR w Gdańsku, **Mirosław Demichowicz.** Owe dziesięć dni, które wstrząsnęły posadami świata — dały początek całemu cyklowi przemian społecznych i politycznych. Wtedy budowano zręby systemu, który oparty na ideologii marksistowsko - leninowskiej przekroczył granice jednego państwa. Dla Polaków zwycięstwo rewolucji oznaczało realne nadzieje na odzyskanie samodzielnej państwowości, do której prawo władza rewolucyjna zagwarantowała jednym z pierwszych dekretów.

Konsul generalny ZSRR w Gdańsku, Lew Wachramiejew przypomniał, że pod sztandarami rewolucji znalazło się wielu Polaków, którzy walczyli o zwycięstwo nowej, wielkiej idei i budowali nowe państwo.

Tradycją rocznic rewolucyjnych stały się spotkania z weteranami ruchu robotniczego. Wczoraj odbyło się takie spotkanie również z Sekretariatem KW PZPR w Gdańsku. Obecny był na nim także wojewoda gdański Jerzy Kołodziejski. Na spotkaniu tym: **Zygmunt Bogusławski, Stanisław Bunar, Stanisława Dusik i Bronon Frankowski** — odznaczeni zostali Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski.

al.

Spotkanie z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej

(Dokończenie ze str. 1)

miejew przypomniał historyczne wydarzenia sprzed 63 lat, dające początek powstaniu pierwszego w świecie państwa socjalistycznego oraz przekazał serdeczne pozdrowienia dla mieszkańców Wybrzeża i ludzi pracy.

W imieniu przedstawicieli władz politycznych administracyjnych północnych województw, uczestniczących w spotkaniu, głos zabrał I sekretarz KW PZPR w Gdańsku **Tadeusz Fiszbach.** Mówił o serdecznych więzach, jakie łączą naród polski z narodem radzieckim, podkreślił, iż potwierdzenie znalazły one również w czasie niedawnej wizyty w Moskwie i rozmów I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani i premiera Józefa Pińkowskiego z przywódcami Związku Radzieckiego.

Spotkanie upłynęło w przyjacielskiej, serdecznej atmosferze.

Przyjęcie w ambasadzie ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

ski, Stanisław Gabrielski, Zbigniew Zieliński, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych z prezesem NK ZSL **Stanisławem Gucwą** i przewodniczącym CK SD **Tadeuszem W. Młyńczakiem,** przedstawiciele OK FJN, członkowie Rady Państwa i Prezydium Rządu, ministrowie, posłowie na Sejm, gospodarze stolicy.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

NIK kontroluje

(Dokończenie ze str. 1)

tanci Okręgowego Zarządu Dochodów Państwowych, komisji kontroli partyjnej, a także funkcjonariusze z komend wojewódzkich MO.

Zespoły te mają przede wszystkim ustalić zakres spraw, które trzeba będzie skontrolować, które budzą wątpliwości. O ogromie pracy, jaki je czeka, świadczą liczby. Dotychczas Okręgowy Urząd Kontroli NIK w Gdańsku rozpatrywał ok. 140—160 spraw rocznie, natomiast tylko w październiku br. wpłynęło 70 skarg do rozpatrzenia. Chodzi naturalnie nie tylko o wille lub letniskowe domki; wiele spraw ma szerszy zasięg.

Zespoły działają dopiero od kilku dni, ich urzędowe powołanie nastąpiło 28 października, trudno więc przedstawić już dzisiaj rezultaty tych prac. Tym bardziej, że obiekty kontrolowane rozrzucone są przecież na terenie rozległym, a każda lustracja musi być przeprowadzona bardzo szczegółowo: nie tylko rachunki i papierki, lecz również sprawdzenie „w naturze". Po przeprowadzeniu tych przeglądów zespoły będą analizowały zebrane materiały i na podstawie całościowego spojrzenia na każdy z rozpatrywanych przypadków — wysuną wnioski.

al.

Sprawy związkowe i pracownicze

WZNOWIONO ROZMOWY MIĘDZY RESORTEM A SŁUŻBĄ ZDROWIA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

Dzisiaj w Urzędzie Wojewódzkim wznowione zostały rozmowy między Ministerstwem Zdrowia, reprezentowanym przez ministra zdrowia Mariana Śliwińskiego, a służbą zdrowia NSZZ „Solidarność", który reprezentuje Alina Pieńkowska. Głównym tematem rozmów są sprawy płacowe. W chwili gdy oddajemy materiał do druku rozmowy trwają.

DJ.

ŁĄCZNOŚCIOWCY GOTOWI DO ROZMÓW

31 października br. przerwano rozmowy między KP NSZZ „Solidarność" pracowników łączności a zespołem Ministerstwa Łączności, gdyż wynikła rozbieżność w kwestii zasad podziału dodatku drożyźnianego. Obecnie wszystko wskazuje na to, że zaproponowana przez „Solidarność" zasada (do 3000 zł płacy zasadniczej dodatek 850 zł, do 3600 zł dodatek 750 zł, do 5000 zł — 650 zł i powyżej 5000 zł — 450 zł) zostanie zaakceptowana.

KP NSZZ „Solidarność" pracowników łączności wyraża gotowość do wznowienia rozmów od 10 listopada na dotychczasowych zasadach organizacyjnych.

Do rozpatrzenia pozostały postulaty łącznościowców w sprawach socjalno-bytowych i bhp, organizacji pracy (m. in. doręczania gazet), udziału przedstawicieli „Solidarności" w pracach komisji i kolegiów wszystkich szczebli resortu decydujących o kierunkach rozwoju poczty i telekomunikacji.

Będziemy dążyć do tego, by trzecia tura rozmów zakończyła się podpisaniem porozumienia branżowego — powiedzieli przedstawiciele „Solidarności" w DOPiT w Gdańsku.

man

ROZMOWY DELEGATÓW „SOLIDARNOŚCI" TRANSPORTOWCÓW

Wczoraj w Jastrzębiu odbył się zjazd delegatów NSZZ „Solidarność" z przedsiębiorstw transportowych różnych branż z całego kraju. Został on zorganizowany z inicjatywy związkowców z Przedsiębiorstwa Spedycyjno-Transportowego Przemysłu Węglowego „Transgór" w Mysłowicach. Omówiono szereg problemów dotyczących doskonalenia pracy wszystkich specjalistycznych przedsiębiorstw przewozowych w kraju, oszczędności i racjonalnego zużycia paliw, gospodarki częściami zamiennymi itp.

PROBLEMY MARYNARZY I PORTOWCÓW

Wczoraj odbyło się w Warszawie spotkanie kierownictwa Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców w osobach: przewodniczący związku kpt. ż.w. **Kazimierz Maziarz** oraz wiceprzewodniczący kpt. ż.w. **Leszek Czarzasty,** z ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej **Ryszardem Karskim.**

Dokonano wymiany poglądów na tematy związane z realizacją wniosków i postulatów załóg pracowniczych zgłoszonych po akcji strajkowej, a także wniosków i programów, z którymi związek zwracał się do resortu w okresie wcześniejszym.

SPOTKANIE WICEMINISTRA Z PRACOWNIKAMI POCZTY

W Poznaniu prowadzono wczoraj rozmowy Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego poznańskiego Wojewódzkiego Urzędu Poczty i Okręgowego Urzędu Przewozu Poczty z wiceministrem łączności — **Wiesławem Adamskim.** Uczestniczą w nich również przedstawiciele ZG ZZPŁ. Rozmowy zostały podjęte w związku ze strajkiem pracowników poczty z Poznania i większych miejscowości województwa, a także innych miast.

OBRADY ZWIĄZKOWCÓW W RTV

Wczoraj obradowało w Warszawie Prezydium Krajowej Rady Radiowo-Telewizyjnej Radia i Telewizji, działającej w ramach Federacyjnego Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy, Radia i Telewizji. Omówiono m. in. zasady rozdziału środków finansowych przeznaczonych dla pracowników Komitetu ds. Radia i Telewizji w związku z częściową rekompensatą zwiększonych kosztów utrzymania.

Przed premierą „Dantona"

(Dokończenie ze str. 1)

w czasie prób ktoś, kto nie bierze bezpośrednio udziału w przedstawieniu odnosi wrażenie, że mimo wszystko w jakimś sensie sam jest uczestnikiem tego, co się tu dzieje.

Atmosfera ta jest pochodną nie tylko przedpremierowej „gorączki", pochodzi również z ogólnego klimatu społecznych przemian. Obserwując krzątaninę na wieczornej próbie w środę, mam możność obserwować w akcji cały zespół łącznie z pracownikami zaplecza, którzy w równym stopniu poddają się panującej tu atmosferze. Na sali obecny jest inscenizator przedstawienia **Adrzej Wajda,** który w toku akcji wprowadza ostatnie poprawki, reżyser — **Maciej Karpiński** i scenograf — **Krystyna Zachwatowicz.** Ich uwaga skupiona jest na oświetlonej scenie - estradzie, która łącznie z widownią zbudowana została dla celów tego jednego przedstawienia. Jak wiemy spektakl ten w podobnej inscenizacji wystawiany był już w warszawskim Teatrze Powszechnym...

— Czy sala Wielkiego Młyna spełnia nadzieje scenografa? — pytam Krystynę Zachwatowicz, korzystając z tego, że przysiadła na chwilę obejmując czujnym okiem całość miejsca akcji.

— Sala ta, to miejsce wymarzone, lepsze niż sala teatru. Sceneria tej sztuki wymaga właśnie klimatu improwizacji, tymczasowości jaka towarzyszy szczególnym momentom historycznym. Teatr konwencjonalny kojarzy się ze stabilizacją, zastaną rzeczywistością, nie stwarza więc iluzji, że w tej scenerii dzieją się rzeczy nowe i ważne dla przyszłości. Sala ta stwarza jednak trudności natury technicznej. Brak tu zaplecza dla aktorów a zespół jest liczny, sala jest nieogrzana, są kłopoty z akustyką. Mimo wszystko nie wyobrażam sobie lepszego miejsca dla tej sztuki.

— A propos miejsca... Jakby pan określił różnicę między inscenizacją przedstawienia warszawskiego a tym co się tu robi? — pytam z kolei Andrzeja Wajdę.

— Mówiłem już, że przyjąłem chętnie propozycję Macieja Prusa by tu wystawić „Sprawę Dantona", a to z kilku względów. Myślę, że należało to się Przybyszewskiej, która właśnie w Gdańsku w dramatycznych dla niej okolicznościach pisała tę sztukę. Uznałem też, że moment jest właściwy i właściwe miejsce. Zarówno dla twórców spektaklu jak i jego odbiorców nie obojętny jest klimat społeczny w jakim ta sztuka będzie wystawiana. „Sprawa Dantona" w innych warunkach nie byłaby ani tak dobrze zagrana, ani tak uważnie słuchana jak właśnie tu w Gdańsku i teraz. Jest to sztuka refleksji historycznej. Nic i nigdy nie dzieje się samoistnie w oderwaniu od historii. Taka refleksja jest bardzo na czasie.

— A więc opowiada się pan za teatrem politycznym, choć słyszałam zdanie, że są momenty, kiedy samo życie staje się bogatsze od sztuki.

— To kwestia temperamentu. Ja uważam, że sztuka nie musi czekać „aż się przedmiot świeży jak figa ucukruje, jak tytoń uleży". Może ona szybko, na gorąco, reagować na to co się dzieje. Czy nie byłaby np. na czasie sztuka współczesna o robotnikach, ich dojrzewaniu do świadomego działania?

— O ile znajdzie się ktoś, kto taką sztukę napisze... A propos, pisaliśmy, że za kilka dni rozpoczną się zdjęcia do filmu pt. „Żelazny człowiek"...

— Tak poinformował prasę autor scenariusza Ścibor-Rylski. Oby miał rację. Wszystko jest gotowe, to prawda, ale czekamy wciąż na zatwierdzenie scenariusza. Osobiście jestem ze scenariusza bardzo zadowolony.

— Jednym słowem „Sprawa Dantona" nie zakończy pańskich związków z Gdańskiem. Coś mi się zdaje, że lubi pan być w środku wydarzeń.

— Taka natura. Lubię pracować w atmosferze, która wyzwala ten szczególny klimat emocjonalnego napięcia, bo on sprzyja zespołowi i daje pewność, że spełnia się określone zapotrzebowanie społeczne.

— Czy „Sprawa Dantona" poprzez przypomnienie historii stanowić ma swego rodzaju memento?

Wajda to pytanie kwituje uśmiechem. To już kwestia odbioru indywidualnych refleksji.

Nie przeszkadzam, tym bardziej że w tej samej sali przygotowywuje się wystawę fotoreporterów tygodnika „Czas" pn. „Sierpień 80". Przeciskam się do wyjścia przez załłoczony hall, gdzie mieszczą się i palarnia i garderoba i rekwizytornia razem. Warunki tu rzeczywiście polowe, ale jakoś lepiej mi brzmią w tym otoczeniu tony „Marsylianki". Wokół młyna o tej późnej porze już cicho i głucho...

T. ZWIERZCHOWSKA

Spotkanie J. Pińkowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

sprawach załóg pracowniczych, zasady partnerskiego udziału wszystkich związków zawodowych.

W czasie spotkania premier podkreślił, że dla zaspokajania potrzeb ludności sprawą najważniejszą jest obecnie przywrócenie normalnego rytmu pracy zakładów, przeciwdziałanie wszystkiemu, co zakłóca produkcję, co wprowadza chaos i dezorganizację do gospodarki.

Podniesione na spotkaniu inne problemy będą w trybie roboczym omawiane z poszczególnymi związkami branżowymi, rozwiązywane przez rząd we współpracy ze wszystkimi związkami zawodowymi. Część postulatów zgłoszonych przez związki branżowe wymaga rozpatrzenia łącznie z generalną reformą gospodarczą.

Posiedzenie Rady SDP

(Dokończenie ze str. 1)

Posiedzenie poświęcono omówieniu problemów związanych z załatwieniem najpilniejszych wniosków ze zjazdu.

Rada wybrała sekretarza generalnego stowarzyszenia, którym został red. **Dariusz Fikus.**

W toku obrad rada wybrała ze swojego grona 15-osobowy Zarząd Główny SDP.

ZZA AUTOBUSU

Franciszek K., będący pod działaniem alkoholu, wyszedł nagle zza stojącego autobusu na jezdnię na ul. Kielnieńskiej w Gdańsku i został potrącony przez „Fiata" GDG-2784, którym kierował Bogusław B. Pieszy został ranny.

Na ratunek lekarstwom

(Dokończenie ze str. 1)

że trzustek nie będzie także w najbliższej przyszłości. Na rynku insulina jeszcze jest, ale wyprodukowana wcześniej. Co będzie za kilka miesięcy? Tego nikt nie wie!

Do produkcji antybiotyków „Polfa" w Tarchominie potrzebuje także tak prostego surowca, jak smalec — i to ok. tony dziennie. Z całej Polski możemy tymczasem zgromadzić najwyżej 700 kg. Stosuje się więc różne substytuty, np. oleje. W konsekwencji — produkcja antybiotyków jest mniejsza, a import antybiotyków staje się konieczny.

Ziemniaki dla farmacji to: skrobia, glukoza, syrop ziemniaczany, dekstryna. Ostatnie dostawy dla „Polfy" pokryły jedynie 70 proc. potrzeb. Wystarczy na produkcję do końca listopada. Co dalej? Brak ziemniaków przemysłowych może wstrzymać syntezy antybiotyków, produkcję leków tabletkowych, drażowanych i in. Import sprawy nie załatwi. Importowana glukoza jest... za czysta dla naszej technologii. Większość polskich zakładów farmaceutycznych i przetwórstwa spożywczego musi mieć ze względu na parametry produkcji glukozę krajową. **Glukoza, to także materiał wyjściowy do produkcji witaminy C i leków wielowitaminowych.**

• • •

Sytuację na rynku leków miała ratować uchwała RM nr 70/79 z maja 1979 r. Dawała ona priorytet wszystkim dostawcom dla farmacji, a rolę koordynatora oddawała w ręce ministra zdrowia i opieki społecznej. Teraz okazało się, że nawet niektóre resorty, których dotyczyła, nie znały często jej treści. Kiedy potrzebne były środki transportu do przewozu surowców dla farmacji, które nie mogły czekać ze względu na nietrwałość — Ministerstwo Komunikacji odpowiadało, że teraz priorytet mają wszyscy — i według własnej woli ustalało priorytety dając dowód, że nie opłaca się wozić surowców na lekarstwa.

Wspomniana wyżej uchwała obowiązuje nadal. Minister zdrowia pełni więc nadal rolę koordynatora. Koordynacja ta powinna zaowocować wreszcie lepszym zaopatrzeniem w leki.

MAŁGORZATA MALEWSKA

Fakty-opinie KOMENTARZE

W środę I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania przebywał w Nowej Hucie i Krakowie. Na spotkaniu w Hucie im. Lenina wygłosił przemówienie. Oto co powiedział o ruchu związkowym, przeciwdziałaniu siłom antysocjalistycznym i o współpracy z ZSRR.

● Szczególne miejsce w ustroju demokracji socjalistycznej przypada związkom zawodowym. Odnowa ruchu zawodowego jest faktem uznawanym za ważną część programu partii. Jasno i jednoznacznie zostało to określone na VI Plenum KC. Rozwijają się nowe związki zawodowe „Solidarność", będące nadzieją robotniczą na skuteczną obronę ich praw i interesów. Odnosimy się do tych związków z całą życzliwością. Trwa też proces odnowy pracy branżowych związków zawodowych. Będziemy ze wszech miar popierać ten proces i ułatwiać warunki zmierzające do tego, aby w całym ruchu zawodowym widzieć ważne ogniwo socjalistycznej demokracji i partnera w rozpatrywaniu wszystkich istotnych spraw dotyczących poszczególnych zakładów całego państwa;

● Cała nasza historia, nasze doświadczenia, potwierdzają nierozerwalność spraw socjalizmu z bezpieczeństwem kraju. Dlatego każdy kto godzi w socjalizm, godzi w niepodległy byt narodu. I dlatego będziemy bronić naszego ustroju socjalistycznego tak, jak bronić trzeba niepodległości kraju;

● Huta im. Lenina — podobnie jak wiele innych obiektów w Polsce — jest przykładem współpracy polsko-radzieckiej i pomocy naszych przyjaciół w trudnych dla Polski chwilach. ZSRR udziela nam pomocy w postaci dostaw ważnych surowców, a także kredytów. Jesteśmy za te dowody przyjaźni serdecznie wdzięczni.

W informacjach o posiedzeniu Biura Politycznego KC, które omawiało przebieg wizyty S. Kani i J. Pińkowskiego w Moskwie oraz ich rozmowy z L. Breżniewem i N. Tichonowem prasa podkreśla, że przekonanie wyrażone przez Leonida Breżniewa, iż „komuniści i ludzie pracy bratniej Polski potrafią rozwiązać ostre problemy rozwoju politycznego i gospodarczego" jest zbieżne z wolą i działaniami podejmowanymi przez naszą partię na rzecz stabilizacji sytuacji wewnętrznej.

NA posiedzeniu Rady Naczelnej ZBoWiD, nowo wybrany prezes tej organizacji Mieczysław Moczar powiedział m. in.:

Pozytywnym aspektem sytuacji jest fakt, że toczące się w społeczeństwie dyskusje coraz wyraźniej ogniskują się wokół myśli przewodnich VI Plenum KC PZPR, wokół zadań nakreślonych w referacie I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani. Ważne jest także, iż w społeczeństwie coraz szerzej toruje sobie drogę zrozumienie istniejących trudności. Zrozumienie tego, iż rozpoczęło się już intensywne leczenie choroby, która toczyła organizm partii. Bardziej precyzyjnie jest też dziś adresowana krytyka: nie kieruje się jej — i słusznie — do całej partii i do całego aktywu partyjnego, lecz personalnie do tych, którzy do kryzysu doprowadzili. Wszystko to pozwala stwierdzić, że partia wchodzi na prostą drogę.

KILKANAŚCIE dni temu „Try buna Ludu" opublikowała nie ujawniane dotąd robocze, choć nie ostateczne, ustalenia naukowców na temat minimum socjalnego. Natychmiast po tym rozdzwoniły się w redakcji telefony. W związku z tym gazeta pisze m. in.:

Niektórzy czytelnicy biorąc za punkt wyjścia własne dochody pytali z niedowierzaniem czy istotnie samotny mężczyzna może utrzymać się za 2480 zł, a rodzina 6-osobowa za 11,5 tys.? Inni byli wręcz oburzeni, że ośmieliliśmy się te nauk owe, a — ich zdaniem — znaczne, w stosunku do życia, zaniżone szacunki opublikować.

Kiedy w parę dni później opowiadałem o tych sygnałach autorce opracowania — Lucynie Deniszczuk, ta zrewanżowała mi się wrażeniami ze spotkań z ludźmi, którzy utrzymywać się muszą ze środków pomocy społecznej. Okazuje się, że w tych kręgach wyliczone przez nią minimum socjalne przyjęte zostało jako zapowiedź istotnej poprawy warunków bytowania, stabilizacji życiowej.

Rozbieżności jakie wystąpiły w tych pierwszych opiniach na temat minimum socjalnego, nie powinny dziwić. Są one odbiciem różnych sytuacji życiowych wynikających z dochodów i zamożności ludzi. Każdy człowiek ma swoją własną wizję minimum socjalnego, w mniejszym lub większym stopniu odbiegającą od pewnego, obiektywnego, a społecznie niezbędnego poziomu konsumpcji.

TA sama gazeta pisała o wiarygodności ekspertyz naukowych. A jako przykład ekspertyzy będącej raczej reklamą przytacza zawartość referatu wiceprezesa PAN na sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w grudniu 1979 roku, stanowiącego skrót zbiorowego opracowania Komisji Rozwoju Nauki. Wynikało z referatu, że mamy poważne osiągnięcia gospodarcze, a w latach 1971—80 na modernizację przemysłu wydaliśmy ilość złotówek odpowiadającą 74 miliardom dolarów. Gazeta stwierdza, że w wyniku takich nakładów powinniśmy stać się potęgą ekonomiczną, przynajmniej na skalę europejską. A potęgą nie jesteśmy. W świetle faktów poznanych po niespełna roku owa naukowa reklama okazała się antyreklamą. Autor artykułu **Arkadiusz Góral** stawia pytanie: jaka jest wiarygodność prognoz PAN na rok 2000 (w ramach PAN działa „Komitet Polska 2000"), skoro nie wiedziano w roku 1979, w jakiej sytuacji znajdzie się rok później nasz kraj.

NASZ nowy prezes, czyli przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich opublikował na łamach redagowanego przez siebie „Życia i Nowoczesności" żartobliwie lecz celnie sformułowany „Proponowany jak najnieoficjalniej regulamin prac Komisji Rządowej do spraw Reformy Gospodarczej (którego przestrzegania trzeba najbardziej pilnować)". Zacytujmy — w charakterze intelektualno-rozrywkowej degustacji — tylko trzy pierwsze punkty:

1. Komisja będzie starała się, aby jej decyzje lub sugestie decyzji nie wprowadzały jeszcze większego bałaganu niż ten, który panuje (primum non nocere).

2. Komisja będzie pamiętała, że w zarządzaniu gospodarką dwie reorganizacje to tyle, co jeden pożar (stopniowe poprawianie bałaganu z reguły go pogłębia).

3. Komisja spróbuje zrozumieć, że stan zawieszenia przy pewności zmian, które i tak muszą nadejść, daje te same efekty, co reorganizacja (której z natury towarzyszy).

BYDGOSKI „Dziennik Wieczorny" tak radośnie ogłosił informację pod następującym tytułem: „Pierwsza po wojnie wizyta ministra komunikacji w inowrocławskim węźle PKP".

(w)

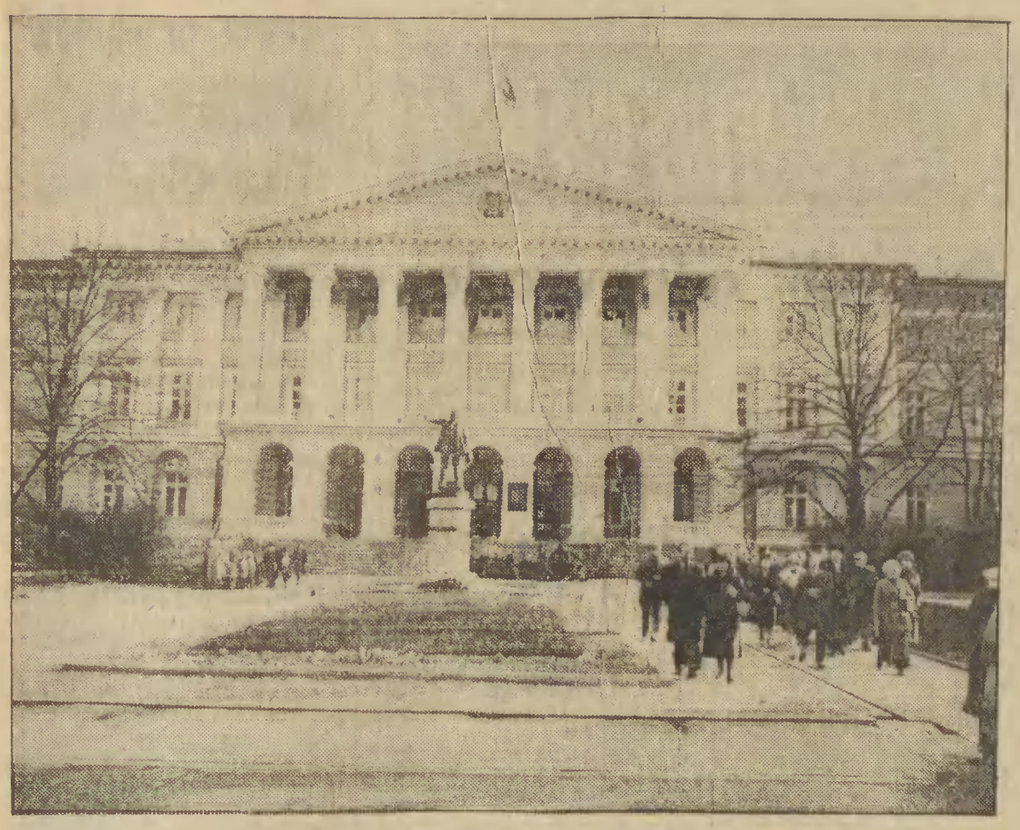

Pałac Smolny w Leningradzie — główna kwatera rewolucji. Fot. M. Zarzecki

63 rocznica Października

Z rodowodem rewolucji

Pamiętam, znajdowałem się na Placu Czerwonym w dniu obchodów 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Gdy pierwsze oddziały żołnierzy i marynarzy w mundurach z okresu rewolucji i lat wojny domowej nadciągnęły przed Mauzoleum Lenina, wojskowa orkiestra zagrała pieśń „Czerwony Sztandar". Wcześniej grano „Warszawiankę" i nie było w tym nic dziwnego. Bojowe pieśni polskiego proletariatu stały się w okresie wspólnej walki z caratem własnością mas pracujących Rosji, stanowiły jeden z jakże wielu akcentów internacjonalizmu i solidarności.

PAMIĘTAM także, że z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej ponad 500 polskich uczestników od znaczonych zostało radzieckimi orderami i medalami. Polacy stanowili także najliczniejszą grupę zagranicznych weteranów Października odznaczonych Orderem Lenina.

Kolejne rocznice Rewolucji Październikowej — największego wydarzenia w dziejach nowożytnych — obchodzą wraz ze społeczeństwem radzieckim kraje wspólnoty socjalistycznej, cała postępowa ludzkość. A szczególne powody, żeby traktować tę rocznicę, będącą świętem najbliższych przyjaciół jako własne święto, ma naród polski.

Z programu rewolucji zrodził się akt z podpisem Lenina, akt, którym rząd radziecki anulował po wsze czasy traktaty o rozbiorach Polski „ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności..."

To właśnie Rewolucja Październikowa i będący jej historycznym rezultatem sojusz polsko-radziecki wpłynęły na zrealizowanie aspiracji społecznych wielu pokoleń Polaków, aspiracji do niepodległości, suwerenności, bezpieczeństwa, trwałego pokoju i socjalistycznego rozwoju.

IDEA sojuszu ze Związkiem Radzieckim była fundamentem koncepcji politycznej Polskiej Partii Robotniczej oraz wszystkich patriotycznych i demokratycznych sił społeczeństwa polskiego w okresie najcięższej próby, jaka przeszedł nasz naród w okresie okupacji hitlerowskiej. Wtedy to, jesienią 1943 roku, PPR w deklaracji „o co walczymy" stwierdzała:

„Przyszła Polska musi stanowić w gronie narodów świata czynnik pokoju i żyć w zgodzie i przyjaźni z sąsiadującymi z nią narodami (...) Ułożenie dobrosąsiedzkich, sojuszniczych stosunków z ZSRR stanie się ważnym i decydującym czynnikiem umacniającym naszą obronność, potencjał gospodarczy i pozycję w Europie...".

DOŚWIADCZENIA całego okresu powojennego potwierdzają, że Związek Radziecki jest zainteresowany w sposób przywilejalny, zgodnie z zasadami swej teorii i praktyki politycznej, w istnieniu silnej, socjalistycznej Polski. W umacnianiu się państwa socjalistycznego — ogniwa bratniej wspólnoty — w rozwoju naszej gospodarki.

Nasza przyjaźń i wszechstronna współpraca stanowiła doniosły czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego obu krajów, umacniając cały system socjalistycznych sojuszy i gmach pokoju i odprężenia w Europie...

PIERWSZA refleksja tego artykułu pisanego z okazji 63 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej dotyczyła więc korzeni przyjaźni polsko-radzieckiej, źródeł jej trwałości i siły. Chce również zastanowić się nad istotą społeczeństwa radzieckiego, które swój bezpośredni rodowód wywodzi z rewolucji.

Obywatele radzieccy mają wpojone głęboko przekonanie, poparte doświadczeniem tylu już dziesięcioleci historii Kraju Rad i swoim własnym, że celowa, kierowana zasadami nauki działalność ludzi oraz twórcza, nie marnotrawiona przez klasy wyzyskujące praca, zmienia na lepsze świat. Stąd biora się społeczny optymizm i społeczna energia, wiara w przyszłość.

ODWOŁAM się właśnie do pracy. Społeczeństwo radzieckie jako pierwsze w historii stworzyło pojęcia bohaterstwa pracy, stawiając je na równi z bohaterstwem w obronie ojczyzny, życia ludzkiego. Ustanawiając w 1938 roku tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej nawiązano do wcześniej istniejącego tytułu Bohatera Związku Radzieckiego.

Znowu odwołam się do osobistych spostrzeżeń. Pamiętam zaskoczenie i zdziwienie Jurija Gagarina, gdy jeden z zachodnich korespondentów wyraził przypuszczenie, że w związku ze światową sławą, jaka otacza pierwszego kosmonautę, może on już do końca życia korzystać z niej i nie pracować. Gagarin odpowiedział po prostu, że w Związku Radzieckim wszyscy zdolni do pracy traktują ją jako honor i obowiązek.

SPOŁECZNE doświadczenie pokoleń, konsekwentna działalność ideowo-wychowawcza ukształtowały przekonanie jednostek, w tym i młodzieży wkraczającej w życie, że przede wszystkim od pracy zależy miejsce, które człowiek zajmuje w społeczeństwie. **Praca jest główną miarą społecznego szacunku, uznania i — co istotne — sytuacji materialnej ludzi. To rodzi właśnie aktywny stosunek do życia.**

Związek Radziecki jest w 63 lata po rewolucji społeczeństwa bezustannie inwestującym w człowieka. Od tego zresztą zaczynano. Warto przypomnieć, że Włodzimierz Lenin podpisał po Rewolucji Październikowej 400 dekretów w sprawie oświaty, wychowania, nauki, że już pięćdziesiąt lat temu przyjęto w ZSRR ustawę o powszechnym obowiązkowym nauczaniu podstawowym, a dziesięć lat temu dokonano przejścia na powszechne obowiązkowe nauczanie w zakresie szkoły średniej.

ŹRÓDŁEM optymizmu z jakim społeczeństwo radzieckie patrzy w przyszłość, jest fakt, że na oczach jednego zaledwie pokolenia dokonało się przekształcenie Rosji carskiej w przodujące pod względem gospodarki, nauki i techniki państwo, siłę napędową postępu światowego. **Zmaterializowanie się, dzięki wytrwałemu trudowi, dotychczasowych programów działania sprawia, że z taką konsekwencją i pewnością siebie wytycza się już cele lat osiemdziesiątych, cele które ostatecznie określi XXVI Zjazd KPZR.**

Zdzisław Romanowski

Rekwiem dla fabryki domów?

Naszymi rozmówcami są dr inż. ZBIGNIEW ŁOSICKI — prodziekan Wydz. Budownictwa Lądowego Politechniki Gdańskiej i wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Zw. Inżynierów i Techników Budownictwa oraz inż. WŁADYSŁAW ZABOROWSKI — wiceprzewodniczący komisji projektowania przy oddziale gdańskim PZITB i kierownik zespołu sprawdzającego w Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego w Gdańsku.

— Proszę panów — zwracamy się do nich — w ostatnich miesiącach fabryki domów stały się przedmiotem niezwykle ostrej krytyki ze strony licznych fachowców i pracowników budownictwa. Czy, zdaniem panów, krytyka ta jest uzasadniona?

Z. ŁOSICKI: — Krytyka fabryk domów nie jest sprawą ostatnich miesięcy. Środowiska fachowe już od wielu lat krytykowały idee stosowania w budownictwie mieszkaniowym tylko jednej technologii, opartej na wielkiej płycie wytwarzanej w tzw. fabrykach domów.

Krytyka tych fabryk rozpoczęła się już w 1968 roku, kiedy dopiero dyskutowano o zakupie odpowiednich licencji. Krytyka ta płynęła od działaczy PZITB — organizacji zrzeszającej świat nauki, projektantów i wykonawców oraz służby inwestycyjne związane z budownictwem, a więc od środowiska obejmującego cały proces inwestycyjny w naszym kraju. Nie były to więc tylko poglądy indywidualne lub precyzowane przez wąską grupę specjalistów.

W. ZABOROWSKI: — Ostrzeżenia te nie wywołały żadnej reakcji ze strony ministerstwa budownictwa ani w okresie zakupu licencji i budowy fabryk, ani też w toku ich dalszego mnożenia, chociaż w tym długim okresie resortem budownictwa kierowały kolejno cztery różne osoby.

— I chyba słusznie, skoro fabryki domów miały być środkiem gwarantującym szybkie rozwiązanie problemu mieszkaniowego w naszym kraju...

Z. ŁOSICKI: — Nadzieje te oparte były jedynie na ich teoretycznie wyliczonych możliwościach przy założeniu, że w Polsce nie będzie żadnych ograniczeń materiałowych, transportowych i energetycznych, że nie będzie nam brakowało terenów przygotowanych do budowy domów mieszkalnych. Decyzje związane z fabrykami domów miały bardziej charakter propagandowy niż techniczny czy ekonomiczny.

W latach 1971—75 budowano w Polsce 6,8 mieszkań na 1000 mieszkańców, w Rumunii 7,4, na Węgrzech 8,4, w Republice Federalnej Niemiec 9,6, w Hiszpanii 10, w Szwecji 11,5, w Finlandii — 13,2 — czyli wszędzie budowano więcej mieszkań niż w Polsce, chociaż mieliśmy najwyższy w Europie przyrost ludności! W latach wcześniejszych wskaźnik ten był jeszcze mniej korzystny. Czyli, że mimo fabryk domów rozwój budownictwa był niewystarczający w stosunku do potrzeb i do możliwości, wynikających z wielkości i uprzemysłowienia naszego kraju.

— Czyżbyśmy więc przeznaczali na budownictwo mieszkaniowe zbyt mało pieniędzy?

W. ZABOROWSKI: — Nie chodzi tu o same pieniądze, ale fabryki domów są bardzo kosztowne, zbyt kosztowne jak na nasze możliwości i potrzeby. Jedna fabryka domów kosztuje średnio jeden miliard. Fabryk takich zbudowaliśmy już ok. 160, czyli że wydaliśmy na nie potężną sumę 160 miliardów! Suma ta wydatkowana bardziej celowo mogłaby w znacznym procencie powiększyć nasze budownictwo mieszkaniowe i tę gorzką prawdę trzeba sobie przynajmniej teraz uświadomić by zrozumieć, ile w ciągu minionych 10 lat straciliśmy i o ile lat opóźniliśmy zaspokajanie tak ważnej potrzeby społecznej jaką jest własne mieszkanie.

Fabryki domów pochłaniają o wiele za dużo energii, niż nas na to stać i niż wymagają inne podobne technologie. Wypełnione betonem formy są w fabryce podgrzewane do 95 stopni. Dla wyprodukowania 1230 wielkich płyt, niezbędnych do postawienia budynku o kubaturze 8500 m sześc., zużywa się ok. 78 ton węgla!

Jak obliczono w zakładzie problemów techniki IPPT Polskiej Akademii Nauk realizowanie tylko 50 procent naszego budownictwa mieszkaniowego nie w wielkiej płycie produkowanej w fabrykach, a systemem monolitycznym dałoby oszczędność 926 tys. t węgla.

Za i przeciw

Domy z fabrycznej wielkiej płyty są zimne i powodują ogromne straty ciepła, które przenika przez ściany. Obliczono, że gdyby w budynkach zbudowanych w okresie 1978—1980 wykonano prawidłową izolację ścian zewnętrznych tylko na ogrzewaniu można by zaoszczędzić 11 mln t węgla, zaś przez stosowanie innych, lepszych technologii nawet 12 milionów ton. Cena eksportowa tak wielkiej ilości węgla wynosi aż 420 milionów dolarów!

ogromne ilości kruszywa, które — źle zagospodarowywane — zacznie się wyczerpywać już w połowie lat 80-tych. Chyba nie będziemy kruszywa importować?

W. ZABOROWSKI: — I ostatnia sprawa. Fabryki domów położone są zwykle daleko od miejsc budowy, wskutek czego płyty trzeba dowozić specjalnymi pojazdami. Obliczono, że aby przewieźć 1230 ciężkich elementów niezbędnych do zmontowania jednego budynku mieszkalnego, ciągniki muszą odbyć 246 kursów. Jeśli fabryka oddalona jest — jak w Gdańsku — o ok. 15 km od miejsca budowy, ciągniki przejeżdżają łącznie 7380 kilometrów — z tego 3500 kilometrów całkowicie puste! — i zużywają na to ok. 4 i pół tysiąca litrów benzyny. W niektórych miastach fabryki domów oddalone są od miejsca budowy nawet 30 kilometrów, nie mówiąc o drodze, jaką przebywają ciężarówki z kruszywem. Jakiż to ogromny koszt! Przecież tego wszystkiego można było uniknąć!

Z. ŁOSICKI: — Trzeba też dodać, że fabryki domów są inwestycjami niezwykle kapitałochłonnymi i żadna z osób decydujących o nich nie zastanawiała się nad tym, że średni koszt 1 m kw. mieszkania zbudowanego w fabryce domów był i jest o ok. 2 tys. złotych wyższy niż w budownictwie metodami tradycyjnymi. Wysoki jest koszt budowy samej fabryki, jej amortyzacja oraz koszty dodatkowego transportu i dodatkowych materiałów. Jeśli więc 1 metr kwadratowy mieszkania kosztuje 8—9 tys. zł, to jedna czwarta tej sumy stanowią koszty samej fabryki i stosowanej w niej metody wytwarzania wielkiej płyty.

— Czy jednak, zważywszy ówczesne warunki, można było uniknąć tych kosztów? Przecież nie mieliśmy wtedy innego wariantu zaspokojenia głodu mieszkaniowego w naszym kraju!

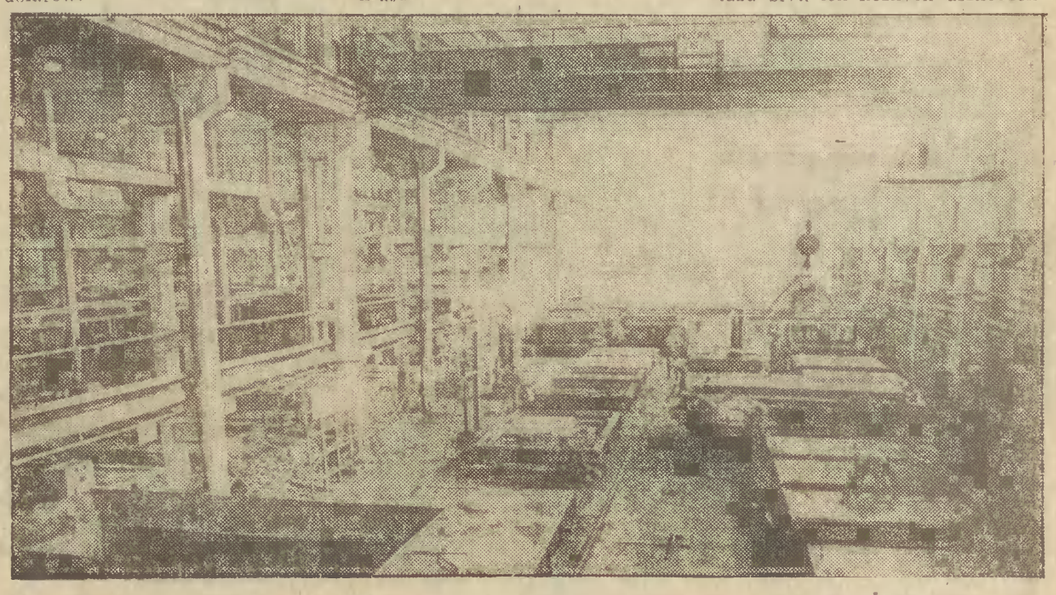

Fabryka domów w Kokoszkach. Fot. M. Zarzecki

Z. ŁOSICKI: — Ministerstwo Budownictwa i Materiałów Budowlanych tłumaczy stan obecny brakiem dostatecznej ilości materiałów izolacyjnych. Ale przecież na pokrycie naszych potrzeb zamiast 1—2 nowych fabryk domów można by zbudować fabrykę materiałów izolacyjnych. Jest to tym bardziej możliwe, że fabryki — nie inaczej jest w Gdańsku — wykorzystane są średnio w 40—70 procentach.

Fabryki domów pochłaniają też o wiele za dużo cementu. Płyty są zbyt grube, wskutek czego faktyczne wykorzystanie ich wytrzymałości nie przekracza średnio 30 procent. Jest to przyczyna, że fabryki zużywają na być stosowana w fabrykach domów.

— A więc gdzie, jeśli ciągle ma to być wielka płyta?

Z. ŁOSICKI: — Powinna być wytwarzana w przewoźnych formach batervinych na poligonach, a więc tam, gdzie budowane są osiedla mieszkaniowe. Koszt takiego systemu byłby dziesięć razy niższy, niż w fabrykach domów, a dawałby takie same efekty produkcyjne.

W taki sposób wielką płytę wytwarzaliśmy już w Trójmieście na poligonach! W latach 1950—60 powstało w ten sposób osiedle wzdłuż ul. Władysława IV w Gdyni, a następnie w taki sam sposób zbudowaliśmy ponad połowę gdańskiego Przymorza. Budowano tam domy szybko przy niskich kosztach, szkoda tylko, że metodę tę wkrótce zarzucono na rzecz metod pozornie tylko wydajniejszych.

— Warto przypomnieć, że fabryki domów miały zlikwidować uciążliwość prac wykończeniowych na budowie. Wszystkie tego rodzaju prace miały być wykonywane w fabryce, pod dachem. Przecież początkowo w fabrykach robiono w pełni wyposażone łazienki, okna były oszklone, ściany tapetowane...

Z. ŁOSICKI: — Niestety, fabryki nie spełniły również tego oczekiwania, gdyż prace wykończeniowe są również dzisiaj wąskim gardłem budownictwa. Próby robienia wszystkiego w fabryce stały się przyczyną uszkodzeń gotowych elementów w transporcie, np. szyb, wskutek czego zużycie szkła okiennego wzrosło niewspółmiernie w stosunku do potrzeb. Zrezygnowano również z prefabrykowania kabin sanitarnych itd. Skutek jest taki, że i dzisiaj wiele pracochłonnych rzeczy trzeba robić na placu budowy „na mokro", tak samo jak dawniej.

W. ZABOROWSKI: — Stopień zużycia większości fabryk wymaga dalekoidących remontów. Również w gdańskiej fabryce domów w Kokoszkach mamy pod tym względem wieloletnie zaniedbania, które m. in. stały się przyczyną trudności w montażu płyt, ich licznych uszkodzeń i narzekań lokatorów na cieknące ściany.

W obecnym kryzysie energetycznym jest to sytuacja, której dalej tolerować nie wolno. Przecież obecnie ogromna część energii zużytej w całym kraju idzie na ogrzewanie pomieszczeń i tu tkwi możliwość ogromnych oszczędności.

(Dokończenie na str. 4)

Rozmawiała: Alojzy Męclewski

Samorządność pilnie poszukiwana

Motto:
Zwycięstwo, po którym spocznie się na laurach, to klęska...

TEST oczywiste dla każdego, że obecnego kryzysu w jakim ugrzęzła nasza gospodarka, nie rozwiąże się bez przeprowadzenia zasadniczej zmiany jej modelu. I to zmiany nie powierzchownej, doraźnej, lecz przenicowania podszewką do góry. Tym przenicowaniem ma być zapowiadana reforma systemu zarządzania. Większość elementów tej reformy była wcześniej rozpoznana i opracowana przez grupy naukowców, lecz z ogólnie znanych powodów wiedza ta trzymana była w szufladach biurek. Teraz, odkurzona, z pewnością stanie się pomocna przy szybszym i jaśniejszym spojrzeniu na sens naszej pracy.

Wszyscy też wiemy, że nawet zebranie razem wszystkich znanych elementów nowego modelu zarządzania nie nastąpi z dnia na dzień, wymagać będzie pewnego czasu. Czy mamy do tej chwili czekać zamykając bramy naszych zakładów przemysłowych, lub godzić się na pracę w nich na ćwierć obrotach? Nawet jeśli brakuje w ich magazynach materiałów i części do dotychczas uprawianej produkcji? Wszyscy wiemy, że tak stać się nie może, że musimy pracować, wytwarzać dobra materialne, bo bez nich nie ma egzystencji narodu, że musimy już dzisiaj szukać doraźnych rozwiązań, aby praca stała się skuteczna. Kto jednak może uczynić tę pracę skuteczną w aktualnych warunkach?

Sytuacja wymaga jak najrychlejszego działania, nie ma czasu na czekanie, na dyskusje, każdy dzień stracony, to strata nieodwracalna. Moim skromnym zdaniem wielka rola przypaść tu może samorządowi robotniczemu. Autentycznemu przedstawicielstwu załogi współpracującemu ściśle z dyrekcjami zakładów. Niektórzy stwierdzają i słusznie, że siłą działająca obecnie w naszych zakładach to już taki samorząd. To prawda. Ale samorząd nie zorganizowany. Nowe związki zawodowe wysuwają co prawda na czoło inne zadania niż współzarządzanie przedsiębiorstwem, ale faktem jest, że właśnie wśród ich szeregów ujawniły się ludzie z otwartymi głowami akceptowani przez swoich towarzyszy pracy, cieszący się zaufaniem, którzy mogliby stanowić zaczyn rad robotniczych, których z kolei głównym celem byłoby właśnie współzarządzanie. Inaczej grozi nam — równia pochyła!

Bez samorządności w zakładach już od zaraz, bez czynnego współuczestnictwa załóg w zarządzaniu, trudno ruszyć z miejsca, w momencie, gdy nasze życie gospodarcze jakby „zawisło w powietrzu" znalazło się u końca ślepej uliczki, do której zresztą tak uparcie w ostatnich latach zmierzaliśmy.

— Jaka jest pana opinia na ten temat, panie profesorze? — zwracamy się do prof. dr. hab. Czesława Jackowiaka, prorektora Uniwersytetu Gdańskiego, kierownika Zakładu Prawa Pracy.

— Przyczyną naszego obecnego kryzysu jest, jak wiadomo żywiołowy i chaotyczny wzrost centralizacji w latach siedemdziesiątych. Osobiście również widzę konieczność natychmiastowej demokratyzacji i decentralizacji, odwołania się do uczciwych sił narodu, do klasy robotniczej, do całego społeczeństwa. Mamy w swoim rozwoju doświadczenie — remedium na potknięcia lat 50-tych. Wówczas także odwołano się do samorządności załóg pracowniczych i w 1956 r. powołano rady robotnicze. Po dwóch latach jednak zrezygnowaliśmy z tych koncepcji i w grudniu 1958 r. zastąpiono rady robotnicze — konferencjami samorządu robotniczego, które praktycznie zlikwidowano w 1976 r. Jakaś uchwałą CRZZ zaprzestaliśmy po prostu wyboru rad robotniczych. W tym momencie KSR faktycznie przestała być autentycznym przedstawicielstwem załogi, a zaczęła składać się z egzekutywy, zakładowych organizacji partyjnych i rad zakładowych i do tego działających w silnie scentralizowanym systemie.

— Jakie wtedy miały być rady robotnicze, już dzisiaj niewielu pamięta. Bezsporne jest, że gdyby nie zmiótł ich postępujący proces centralizmu zarządzania gospodarką, mogły odegrać rolę bardzo pozytywną. Ich ówczesny model uważany jest i dzisiaj przez wielu prawników za bardzo udany, zwłaszcza jeśli się go zweryfikuje o doświadczenia: wyeliminuje te elementy, które umożliwiały wykluczenie rad z gry. Szczegóły struktury owych rad opublikowane są w Dzienniku Ustaw PRL z 24 listopada 1956 r. — pod nimi można się chyba z pewnymi poprawkami i dzisiaj podpisać?

— Jestem gorącym zwolennikiem rad robotniczych z 1956 r. Mogłyby się one oczywiście nazywać inaczej. W końcu nazwa „robotnicze" jest już mocno u nas zdezaktualizowana i nie adekwatna do rzeczywistego podziału przebiegającego wśród ludzi pracy w Polsce. Konsekwentnie też zrezygnowaliśmy w kodeksie pracy z dawnego anachronicznego podziału na robotników i pracowników umysłowych i przyjęliśmy jednolity termin — pracownik.

Takie rady mogłyby się więc nazywać równie dobrze radami pracowniczymi, jak i załogowymi. Kwestia umowności. Zasadniczą funkcją rad powinno być zarządzanie przedsiębiorstwem, wspólnie z kierownictwem administracyjnym. Nie możemy oczywiście zmienić modelu gospodarki z dnia na dzień, więc to zarządzanie musiałoby się — przynajmniej na razie — mieścić w najogólniejszych założeniach istniejącego modelu, pozwalając radom robotniczym, wybieranym przez załogi, na decydowanie o szczegółach planu i sposobach jego realizacji. I to już w fazie powstawania samego planu. Dotychczas plan ten narzucany był z góry, można by powiedzieć, że wyłącznie na górze uchwalany. I dlatego m. in. upadła cała zdrowa idea rad robotniczych, szerokiego współuczestnictwa w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

— Wśród wielu naukowców istnieje pogląd, że istotnie nie ma co czekać do 1982 r., aż reforma zostanie przygotowana, lecz trzeba zaczynać już, bez dyrektyw, a jedynie z określoną perspektywą czasową i ogólnymi ramami, kierując się podstawowym wskaźnikiem, dyktowanym przez zdrowy rozsądek — efektywnością gospodarowania.

— Jedno jest pewne: czekanie na zmiany modelowe w naszej gospodarce niejako z założonymi rękami, może spowodować totalny jej rozkład.

— Czy są i jakie, gwarancje, że i aktualnie reaktywowanie zdrowej idei rad nie jest skazane na niepowodzenie, gdy przyjdzie jej znowu rozkwitać w warunkach nadal przyciężkiego, scentralizowanego organizmu gospodarczego, nie pozwalającego na żadną inicjatywę i utrudniającego kontrolę?

— Jeśli szybko nie znajdziemy wyjścia, będziemy nadal rozrzegali się ekonomicznie, będziemy czekali na dyrektywy odgórne. Musimy czym prędzej podjąć działania i gromadzić doświadczenia w demokratyzacji i decentralizacji, uczyć się pracować bez poleceń. I zacząć natychmiast. Jest ku temu atut — dojrzałość polityczna klasy robotniczej, jej rozwaga. Na to możemy chyba liczyć. Jest wiele zakładów skonsolidowanych, zwartych, które są w stanie podjąć się takiego posłannictwa i rozpocząć kształtowanie wzorców.

— Nasuwa się tu jednak panie profesorze wiele znaków zapytania i wątpliwości natury czysto praktycznej — kto ma powoływać takie rady, jak mają powstawać?

— Oddolnie. Załogi powinny same dokonać wyboru rad robotniczych. Zdaję sobie sprawę z trudności natury taktycznej w obecnej sytuacji — kto ma inspirować powstanie samorządów robotniczych. Jeśli wystąpi z tym władza, inicjatywa może nie znaleźć poparcia społecznego. Nowe związki zawodowe zaabsorbowane są swoimi sprawami organizacyjnymi i formułowaniem postulatów w podstawowych sprawach ekonomicznych i społecznych. Być może, że z tego właśnie względu nie przejawiają zainteresowania w inspirowaniu załóg pracowniczych do współdziałania w zarządzaniu zakładami pracy. Możliwe jednak także, że programowo zamierzają zająć się ochroną interesów pracowniczych pozostawiając udział w zarządzaniu innym organom przedstawicielskim załogi. Tak, czy inaczej nie wydaje się, by można oczekiwać z ich strony w najbliższym czasie inspiracji pobudzającej załogi pracownicze do udziału we współzarządzaniu. Tymczasem wydaje się oczywiste, że organy takie muszą się w przedsiębiorstwach zawiązać a im wcześniej tym lepiej. Potrzeba uporządkowania procesów produkcji i zwiększenia efektywności gospodarowania jest naszą koniecznością społeczną. Nowy system zarządzania także zależny będzie od ukształtowanych wzorców. Związki zawodowe chcą być reprezentantem klasy robotniczej i słusznie. Ale w operatywnym działaniu i zarządzaniu nie chcą uczestniczyć. A taka konieczność istnieje — skąd ma wziąć się ten produkt, który mamy w przyszłości sprawiedliwie dzielić wedle zasług?

— Od siebie możemy tu tylko powtórzyć nasze motto: gdy po zwycięstwie spocznie się...

A. Główczyńska

TEATR Dramatyczny w Gdyni zaprasza do nowej siedziby przy ulicy Bema 26. Do 9 bm. można będzie zobaczyć „Wiatr od morza" Stefana Żeromskiego w reżyserii Jarosława Kuszewskiego ze scenografią Jerzego Juka-Kowarskiego, zaś od 11 do 16 bm. średniowieczną farsę francuską — arcydzieło przedmolierowskiej komedii pt. „Mistrz Piotr Pathelin" (reżyseria i scenografia Krystyna Meissner, kostiumy — Krzysztof Pankiewicz), a od 12 — 14 „Okrutne zabawy" — najnowszą sztukę A. Arbuzowa w reżyserii Zbigniewa Wilkońskiego (przedstawienie dyplomowe) ze scenografią Andrzeja Waltenbergera.

Na zdjęciu obok: scena ze spektaklu „Wiatr od morza". Na pierwszym planie od lewej: Jerzy Stanek — Henryk von Plotzke, Wacław Rogucki — Zygfryd von Feuchtwangen, Zbigniew Stokowski — jeden z ludu. Fot. T. Link

PRSP pomoże ROM-om

Czy skończą się nieporządki?

Problem uporządkowania ulic, podwórek i placów ze śmieci nietypowych (gruzu po remontach, starych mebli, liści itp.) już kilkakrotnie poruszany był na łamach „Wieczoru Wybrzeża". Nasza uporczywość w podejmowaniu tego tematu ma swoje uzasadnienie. Jak do tej pory bowiem sytuacja nie zmieniła się na lepsze.

W ostatnim wykazie ważniejszych zaniedbań porządkowych w różnych dzielnicach Gdańska, sporządzonym przez MSP, największe zaległości są właśnie w wywozie śmieci nietypowych. **Niechlubne pierwsze miejsce przypada PGM Gdańsk-Śródmieście, w szczególności ROM nr 1, 2 i 7, gdyż właśnie te jednostki administracyjne są odpowiedzialne za panujący bałagan.**

— Nie możemy wywiązać się z obowiązków wywiezienia śmieci nietypowych, gdyż nie posiadamy transportu — mówią kierownicy ROM-ów. Multicary są w dyspozycji kierownictwa grupy robót i możemy je jedynie wypożyczać, a poza tym często stoją bezczynnie z braku części zamiennych.

Skutki owej niemożności dotkliwie odczuwa wielu lokatorów, m. in. z ul. Łąkowej 4, gdzie od lat zalega sterta gruzu, złomu i kamieni, z ul. Nowiny 72, gdzie śmieci czekają na wywóz już od roku, z ul. Jedności Robotniczej 203, gdzie na gruzie po remontowym powstało ogromne wysypisko śmieci. Podobne pretensje zgłaszają mieszkańcy budynków przy ulicach Jaskółczej, Rzeźnickiej i wielu, wielu innych.

Podjęte ostatnio decyzje zmierzają do zmiany obecnego stanu rzeczy. Obowiązki ROM-ów ma od nowego roku przejąć Przedsiębiorstwo Robót Sanitarno-Porządkowych.

— Potrzebne mi są 4 wywrotki i 8 ludzi, by zniknął problem śmieci nietypowych — mówi dyrektor PRSP **Jacek Bogusz.** — Wyłączam z tego wywóz szlaki pokotłowej, co należy do OPEC-u oraz gruzu po rozbiórkach domów. Poza tym będziemy mogli załatwić każdą interwencję.

Cieszymy się wraz ze wszystkimi lokatorami borykającymi się od lat z bałaganem, z takiego postawienia sprawy i z tego że problem, który urósł już do ogromnych rozmiarów w gruncie rzeczy można łatwo rozwiązać.

Odciążenie ROM-ów nie zwalnia ich jednak z dbałości o porządek na swoim terenie. Nie chodzi tu tylko o zamiatanie chodników, ale nadzorowanie pracy wszystkich przedsiębiorstw np. PDiM, MPBiKTZ wykonywanych na terenie danej dzielnicy. Odbiór prac dokonywany powinien być w obecności przedstawiciela ROM-u. Mniej wówczas byłoby pretensji mieszkańców o pozostawiony bałagan — walające się materiały budowlane, rozkopy, zdewastowane chodniki i skwery. ROM-y lepiej niż dotychczas powinny wypełniać obowiązki gospodarza dzielnicy.

Man.

Psie sprawy

31. X. br. w Brzeźnie zginął młody owczarek podhalański maści czarnej. Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot psa pod adres: R. Rogowski, Gd.-Brzeźno ul. Łozy 48. H. G.

„Pamiętnik nastolatka"

Redakcja „Kontaktów", łomżyńskiego tygodnika społecznego oraz Młodzieżowa Agencja Wydawnicza zaprasza za naszym pośrednictwem wszystkich uczniów szkół ponadpodstawowych oraz ich pracujących rówieśników do udziału w ogólnopolskim konkursie na „Pamiętnik nastolatka".

— **Nie narzucamy tematu** — piszą organizatorzy — **ani objętości wypowiedzi. Piszcie jak potraficie, byle szczerze i odważnie, tak jak pisze się pamiętnik tylko dla siebie. My gwarantujemy Wam — jeśli takie będzie Wasze życzenie — nieujawnienie nazwisk i adresów.**

Na konkurs można nadsyłać również wcześniej pisane pamiętniki, dzienniki, notatki, korespondencje (do mojego chłopaka, do mojej dziewczyny) i uwagi o prawdzie szkoły i prawdzie życia, sposobie widzenia świata, kraju, regionu.

W konkursie weźmie udział każdy, kto do końca tego roku nadeśle pod adresem redakcji („Kontakty", ul. Sadowa 10, 18-400 Łomża) napisany czytelnie „Pamiętnik nastolatka".

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w styczniu 1981 r., a zwycięzcom zostaną przyznane nagrody: I — magnetofon kasetowy, I — rower-składak III — radioodbiornik turystyczny oraz pięć wyróżnień (sprzęt sportowy). Wśród pozostałych uczestników rozlosujemy sto upominków-niespodzianek. Druk prac premiowanych honorariami zacznie się jeszcze przed rozstrzygnięciem konkursu.

Wim.

Okradł niewidomego

Do III Komisariatu MO we Wrzeszczu zgłosił się Henryk W., inwalida niewidomy, który złożył meldunek o dokonanej w jego mieszkaniu kradzieży. Od razu też wskazał podejrzanego, **Jana Witko**, zam. we Wrzeszczu przy ul. Wyspiańskiego 24. W związku z tym został on zatrzymany.

Jak wykazało wszczęte dochodzenie, z innymi znajomymi był on gościem Henryka W. Wychodząc Jan Witko skorzystał z nieuwagi pozostałych osób i zabrał klucz od mieszkania Henryka W. Po pewnym czasie powrócił i mając klucz z łatwością dostał się do jego mieszkania, w którym zaczął myszkować.

Podejrzane szmery usłyszał niewidomy, co go upewniło, że w mieszkaniu jest ktoś obcy. Zaczął dopytywać się kto i zmusił do odezwania się. Po głosie rozpoznał, że to właśnie Jan Witko, który zaraz wyszedł. Po jego wyjściu Henryk W. stwierdził jednak brak zegarka, budzika i radia tranzystorowego. Wartość skradzionych przedmiotów ocenił na przeszło 5 tys. złotych.

Jan Witko był już karany sądownie i ostatni wyrok odbył w tym roku. Obecnie odpowiadał przed Sądem Rejonowym w Gdańsku i został skazany na kare 2 lat pozbawienia wolności i 8 tys. zł grzywny.

Wyrok nie jest prawomocny.

ga

Załatwiamy od ręki

Prawnik odpowiada

Anna O. z Gdańska-Oliwy prosi o wyjaśnienie:

Byłam zatrudniona w przedsiębiorstwie spedycji przez 10 lat. W 1977 r. wypowiedziałam umowę o pracę z uwagi na sytuację rodzinną. We wrześniu 1978 r. podjęłam pracę jako chałupniczka. Jaki wymiar urlopu mi przysługuje?

OSOBOM wykonującym pracę nakładczą w myśl par. 15 rozporządzenia Rady Ministrów z 13. XII. 1970 r. w sprawie uprawnień osób, wykonujących pracę nakładczą (Dz. U. z 1976 r. nr 3, poz. 19) urlopu wypoczynkowego za przepracowany w całości lub w części rok kalendarzowy udziela się w roku następnym. Wymiar tego urlopu ustala się zgodnie z art. 154 kodeksu pracy — 14 dni roboczych po roku pracy, 17 dni po 3 latach, 20 dni po 6 latach i 26 dni po 10 latach pracy.

W przypadku zainteresowanej czytelniczki urlop ten będzie wynosił 26 dni roboczych.

Pod uwagę bierze się staż pracy osiągnięty w roku, za który udziela się urlopu.

Urlop wypoczynkowy ulega jednak skróceniu o 1/12 części za każdy miesiąc kalendarzowy, w którym wykonawca pracy nakładczej ze swej winy nie uzyskał wynagrodzenia w wysokości co najmniej 50 proc. wynagrodzenia, uznanego aktualnie za najniższe dla pracowników gospodarki uspołecznionej.

Nie znajduje to zastosowania, jeżeli wykonawca przez cały miesiąc kalendarzowy lub przez część tego miesiąca był niezdolny do wykonywania pracy i uzyskał zasiłek chorobowy, względnie wynagrodzenie za pracę wraz z zasiłkiem chorobowym w wysokości co najmniej 50 proc. wynagrodzenia, uznanego za najniższe dla pracowników gospodarki uspołecznionej.

Jeżeli wykonawca otrzymuje zasiłek chorobowy w wysokości niższej niż 100 proc. wynagrodzenia, stanowiącego podstawę wymiaru zasiłku chorobowego, należy przy ocenie uprawnień do urlopu wypoczynkowego brać pod uwagę zasiłek przeliczony do 100 proc.

Podgór.

Lipcowe bony nadal ważne

Czytelnicy sygnalizują nam, że w niektórych sklepach z artykułami spożywczymi sprzedawcy mają wątpliwości czy honorować bony cukrowe z lipca 1980.

Jak nas zapewniono w Wydziale Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego, lipcowe bony są ważne.

(r)

Cenna zguba

5 bm. ok. godz. 13 w sklepie „106" drobiazgów przy ul. Pańskiej w Gdańsku zginęła portmonetka, w której były m. in. kwity na węgiel oraz pamiątkowy złoty medalik i pierścionki oraz większa suma pieniędzy. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot lub informacje. Adres: Jasień ul. Jasieńska 51 za wynagrodzeniem.

„Rewia przebojów" w Gdańsku i w Gdyni

Miłośników muzyki rozrywkowej ucieszy z pewnością „Rewia przebojów", która odbędzie się 10 i 11 bm. w sali Teatru „Wybrzeże" w Gdańsku i 12 bm. w sali ZDK w Gdyni przy ul. Polskiej 32.

W imprezie udział biorą: czołowa piosenkarka NRD **Chris Doerk** ze swym zespołem oraz grecki zespół „Prometheus" z piosenkarką **Eleni.**

Chris Doerk — laureatka licznych konkursów międzynarodowych nagrała ostatnio swą ósmą płytę i dała się poznać polskiej publiczności w licznych audycjach telewizyjnych, m. in. Friedrichstadtpalast w Berlinie. „Prometheus" występował ostatnio w wielu krajach europejskich, a Eleni stała się ulubienicą publiczności dzięki udanym przebojom, które coraz częściej słyszymy w Polskim Radio.

Już od dziś nabywać można bilety w BART w Sopocie, ul. Chopina 10, tel. 51-12-76 (zbiorowe) i w Orbisie.

Rekwiem dla fabryki domów?

(Dokończenie ze str. 3)

— Czy metody monolityczna i szkieletowa byłyby tańsze? Czy pozwoliłyby na uzyskanie równie szybkich efektów w postaci nowych dzielnic mieszkaniowych?

Z. ŁOSICKI: — Domy stawiane metoda monolityczna lub szkieletowa są dużo tańsze, zużywano by na nie znacznie mniej materiałów, a po opanowaniu nowych metod budowa domów trwałaby nawet krócej.

— Czy można to udowodnić?

Z. ŁOSICKI: — Oczywiście! Ciężar 1 m sześc. budynku z wielkiej płyty wynosi ponad 400 kg, a niekiedy (np. w systemie szczecińskim) nawet 600 kg, podczas gdy metr sześcienny budynku wznoszonego metoda szkieletowa waży ok. 300 kg. Jest to ogromna różnica, wszak pozwala to na zaoszczędzenie 25 procent cementu i stali. Innymi słowy, z tej samej ilości cementu i stali można zbudować jedną czwartą mieszkań więcej niż w fabrykach domów!

Dla budowania systemem monolitycznym trzeba o 40—50 procent mniej pieniędzy włożonych w środki wytwarzania, oszczędza się też 45 proc. wydatków na transport i ok. 20 proc. na beton i stal.

W. ZABOROWSKI: — I jeszcze jedna ważna sprawa: w technologii monolitycznej nie ma odrzutów i braków, a jak wiemy, w fabrykach domów powstaje duża ilość płyt uszkodzonych, nie nadających się do montażu. Przy wykonywaniu płyt na placu budowy powstaje znacznie mniej braków i uszkodzeń, których przyczyna jest m. in. wielokrotny i odległy transport.

W systemie słupowo-płytowym oszczędność betonu wynosi ok. 50 proc. w stosunku do fabrycznej wielkiej płyty, oszczędność energii 25 proc., a stali ok. 35 proc.

Ze względu na zła jakość cementu oraz nieodpowiednie kruszywo, w 1972 r. jedna z fabryk domów w Łodzi zużywała 360 kg cementu na 1 m sześc. mieszanki betonowej, a siedem lat później już 450 kg. Oznacza to wzrost zużycia cementu o jedną czwartą!

Prof. Godycki-Ćwirko z Politechniki Łódzkiej (zresztą wychowanek prof. Bukowskiego z Politechniki Gdańskiej) wyliczył, że zamiast budować sto kilkadziesiąt fabryk domów można było zbudować taką samą ilość poligonowych wytwórni wielkiej płyty i z uzyskanych w ten sposób oszczędności finansowych i materiałowych zbudować 450 tysięcy dodatkowych mieszkań, to jest tyle, ile teraz budujemy w ciągu półtora roku w całym kraju!

— Przypomnę panom, że fabryki domów miały zapewnić robotnikom lepsze warunki socjalne, niż praca na świeżym powietrzu. Wszak wytwarzanie wielkich płyt odbywa się teraz pod dachem, w pomieszczeniach ogrzewanych...

W. ZABOROWSKI: — Z tymi dobrymi warunkami jest pewna przesada. W rzeczywistości w halach fabrycznych robotnik odczuwa silną wibrację maszyn i nieznośny hałas, powietrze jest wilgotne i toksyczne; fabryki nie zlikwidowały utrudnień tak charakterystycznych dla budownictwa. Nowoczesne budowy posiadają już przenośne, właściwe zaplecze socjalne, o czym można się było przekonać na budowie hotelu w Jelitkowie.

— Ale fabryki domów są rzeczywistością. Co z nimi zrobić? Nie można ich przecież wysadzić w powietrze!

W. ZABOROWSKI: — Oczywiście, że nie. Chociaż nie osiągnęły i nigdy już nie osiągną założonej mocy produkcyjnej trzeba produkować w nich nie tylko elementy wielkopłytowe. Fabryki mogą stać się wytwórniami innych materiałów budowlanych niezbędnych dla innych technologii, np. elementów z ceramiki i betonu, które są znacznie lżejsze od obecnych elementów betonowych, po winny też wytwarzać gazobetony, supreme, a przede wszystkim elementy drobnowymiarowe dla budownictwa tradycyjnego i jednorodzinnego. Oczywiście, trzeba przygotować się do tego.

Z. ŁOSICKI: — Nie będzie to zresztą zbyt trudne, mamy przecież poważny potencjał biur projektowych, które z powodu ograniczeń inwestycji mogą się zająć przystosowaniem fabryk domów do innej produkcji. Ponieważ w większości fabryk formy są zużyte i muszą zostać wymienione, łatwiej będzie stopniowo przestawić część fabryk na wytwarzanie nowych materiałów.

Surowca jest pod dostatkiem i dla tego ceramika powinna stać się równorzędnym w stosunku do betonu materiałem budowlanym. Może to wpłynąć również na obniżenie zużycia cementu, którego produkcja jest bardzo energochłonna i zużywa poważne ilości węgla i mazutu. W przeliczeniu na jednego mieszkańca, Polska produkuje więcej cementu niż Stany Zjednoczone, a cementu ciągle nam brak...

Rozmawiał: ALOJZY MĘCLEWSKI

Recital w Ratuszu

Miłośników muzyki fortepianowej Filharmonia Bałtycka zaprasza 9 bm. o godz. 19.30 do Sali Białej Ratusza Głównomiejskiego w Gdańsku. Wystąpi ALDONA DVARIONAITE, artystka pochodząca z litewskiej rodziny muzyków. Ukończyła Konserwatorium Muzyczne im. P. Czajkowskiego w Moskwie. Koncertowała na wielu estradach świata, m. in. w RFN, USA, Hiszpanii. Dokonała wiele nagrań płytowych. Często występuje w radiu i telewizji.

Na program recitalu składają się utwory B. Dwarionasa, S. Rachmaninowa i A. Skriabina.

PODWIECZOREK

Wino w kiosku

W Tczewie przy ul. Gdańskiej znajduje się kiosk zaopatrujący mieszkańców w podstawowe produkty spożywcze. Jednakże podstawą jego działalności nie jest chleb i mleko, lecz wino i piwo, które ta jednostka handlowa ma w swoim asortymencie. Asortyment ten ma szeroki popyt u panów z czerwonymi nosami pchających się by wydać złotówki bez kolejki i obsługiwanych przez personel kiosku bez kolejności.

Zakupywane butelki są opróżniane w barze zlokalizowanym w pobliskiej ruderze, od pół roku czekającej na rozbiórkę.

Stojący w kolejce po mleko i chleb proponują utrzeć nosa (czerwonego) trunkowym panom poprzez ukręcenie łba sprzedaży wina i piwa w kiosku. Uważamy, że propozycja jest dla handlu nie do odrzucenia.

W sądzie

Poirytowany sędzia zwraca się do oskarżonego:

— Dlaczego oskarżony zaprzecza swojej obecności w miejscu przestępstwa, skoro 12 świadków go widziało?!

— Bardzo przepraszam, Wysoki Sądzie — odpowiada ze stoickim spokojem oskarżony — ale mogę sprowadzić 100 świadków, którzy mnie tam nie widzieli.

Myśl w ramce

Kapelusze są zawsze dobre, tylko głowy czę sto za małe.

Z Trójmiasta i okolic

ANONIMOWY ZAKALEC

Jeżeli ktoś ma skłonności masochistyczne i lubi się dławić, proponujemy zamiast kości i ości chleb pochodzący z SAM-u przy ul. Spadzistej w Gdańsku. Kit ten staje kluchą w gardle. Gdyby ktoś zechciał osobiście się o tym przekonać — służymy eksponatem.

Nie możemy, niestety, służyć adresem firmy. Na chlebie nie ma etykietki.

Spartolili, to im wstyd.

JAK NIE UROK...

Na ul. Narutowicza w Gdyni - Wzgórze Nowotki był chodnik ale nie było wyasfaltowanej jezdni. Obecnie sytuacja się odwróciła — jest asfaltowa jezdnia, ale nie ma chodnika.

Otóż zaraz po uroczystym, a długo oczekiwanym przez mieszkańców ulicy asfaltowaniu, ekipy budowlane przystąpiły do zdemolowania chodnika poprzez wykonanie kilkunastometrowego wykopu, nie zbędnego pod budowę garaży. Garaży się nie buduje, a rów od lipca nie zabezpieczony, zmusza ludzi do chodzenia jezdnią. Woda w czas deszczowy spływająca z góry zmyła już płyty chodnikowe, zaczyna podmywać jezdnię, rozmyła też jakby odpowiedzialność garażowych twórców.

Przeżyjmy to jeszcze raz

W związku z notatką pt. „Dom z wodotryskiem" za pomocą której 18. X br. czepialiśmy się dziurawej rynny na budynku nr 10 przy ul. Bema w Gdańsku, ROM nr 5 poinformował nas lakonicznie i treściwie, że urządzenie to, chlapiące wodą na głowy wchodzących do domu, zostanie zreperowane jeszcze w tym roku.

Boże Narodzenie na Bema 10 zapowiada się sucho.

DOWCIPY Z BRODĄ

Do krawca przychodzi klient zamówić spodnie. Kiedy usłyszał, że krawiec może je wykonać dopiero za miesiąc zawołał:

— Panie! Przecież Bóg stworzył świat w ciągu 6 dni, a pan na głupią parę spodni potrzebuje miesiąca?

— Panie kochany — odpowiada spokojnie krawiec — popatrz pan na ten świat i popatrz pan na te spodnie.

•

Znany milioner zatrzymał się na noc w małej mieścinie. Zjadł na kolację, w jedynej, dość obskurnej restauracji jajecznicę, bo nic innego nie było i kiedy przyszło do płacenia rachunku wykrzyknął:

— 200 dolarów za jajecznicę? Czy jajka są u was taką rzadkością, że aż tyle kosztują?

— Jajka nie są u nas rzadkością, tylko milionerzy.

• • •

Po przybyciu do nieba dusza zmarłego przed chwilą człowieka bez przerwy zanosi się śmiechem. Zaintrygowany tym humorem święty Piotr pyta o przyczynę.

— Bo tam na dole wciąż mnie jeszcze operują.

• • •

— Panie notariuszu — mówi starszy pan — i niech pan doda na zakończenie testamentu, że w czasie mojego pogrzebu nad grobem ma grać orkiestra.

— Ależ oczywiście — odpowiada notariusz — a co życzy pan sobie słuchać?

— Czy nie mógłby tej sceny zamiast mnie zagrać kaskader?

Co piszą inni?

KAŻDEMU WEDŁUG GUSTU?!

No, niebywałe! W środowym „Głosie" napisali, że w restauracji „Pirania", od kiedy w niej ajent nastał, nie tylko (wreszcie!) można coś zjeść, ale że „to" jest smaczne i tanie! Jakby tego jeszcze było mało, konsument może wybrać sobie taki zestaw dodatków, jakie mu najbardziej odpowiadają, a nie wtrajać to, co mu ajent każe.

Niedowierzających odsyłamy na czwartą stronę gazety. Rewelacja o traktowaniu klienta jak człowieka nosi tytuł „Gdańska „Pirania" pomoże przygotować domowe obiady".

STRÓŻ W SŁUŻBIE

W wybrzeżowej prasie wyczytaliśmy ogłoszenie Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Gdańsku-Wrzeszczu, która ogłasza wszem i wobec, a zwłaszcza inwalidom II grupy, że zatrudni kobiety i mężczyzn „w służbie strzeżenia".

Spółdzielni, zapewne kierującej się dobrymi intencjami, chodzi o uwznioślenie prozaicznego acz potrzebnego stróżowania czy dozorcostwa. Przestrzegamy lojalnie, że takich uwzniośleń należy się jednak wystrzegać.

Co jest to jest

W sklepie nr 8 w Gdańsku-Firodze jest cukier w workach ale nie ma torebek, żeby go rozważyć, skutkiem czego gospodynie z okolicy, gdy na wieść o cukrze zbiegły się do sklepu, musiały odejść z kwitkiem, tj. bonem.

Oprócz cukru jest także w sklepie masło luzem, ale nie ma papieru do pakowania i noża do krajania.

Oprócz cukru i masła jest zapewne w sklepie także i kierownik. Ciekawe po co?

Historie dwuwymiarowe

Zefirek odnowy

Postanowiliśmy odnowić Małofiacką. Moralnie.

— Bądź co bądź wieje ten zefir odnowy przez kraj — powiedział mgr Basik — i nie możemy pozostać na to obojętni.

— Nie możemy! — wykrzyknęliśmy z zapałem i chórem.

— Więc przyprowadźcie Małofiacką — objął samozwańczo przewodnictwo odnowy mgr Basik.

Przyprowadziliśmy.

— Czego ode mnie chcecie? — spytała Małofiacka z rękami w mydlinach — akurat prałam.

— Pranie brudnych szmat może poczekać — stwierdził sucho mgr Basik — ważniejsze jest pranie brudów moralnych.

— O co wam chodzi? — zaniepokoiła się Małofiacka.

— Niepokoi nas twoje morale — rzekła Buba. — Choćby teraz: cały kraj się moralnie odnawia, a ty jakby nigdy nic pierzesz!

— Przecież nikt tego za mnie nie zrobi — wykrzyknęła Małofiacka. Jak jest robota, to trzeba do niej rękę przyłożyć.

— Chcielibyśby — podjął wątek mgr Basik — abyś zastanowiła się nad swoją dotychczasową postawą moralną i wyciągnęła wnioski.

— Rozliczyła się z przeszłością — uzupełniła Buba.

— Z jaką przeszłością? — Małofiacka niepewnie rozejrzała się po naszych twarzach.

— Pełną błędów i wypaczeń! — powiedział surowo Małofiacki.

— Ja nie mam żadnych grzechów na sumieniu! — walnęła się w piersi Małofiacka.

— Toteż nikt tu o grzechach nie mówi — wzruszył ramionami Małofiacki — tylko o błędach i wypaczeniach.

— Dajcie mi spokój — zawołała histerycznie Małofiacka i zaczęła rejteradę ku drzwiom. Mgr Basik zagrodził jej drogę.

— Ach tak! — pokręcił głową — nabroiło się, narobiło błędów i wypaczeń, a teraz, jak przyszło do rozliczenia głowa w piasek i chodu do domu?! Nic z tego! — usadził ją w fotelu.

— Zacznijmy może od tego — Buba założyła nogę na nogę — że Małofiacka opowie nam swój życiorys z uwzględnieniem tego wszystkiego co ma na sumieniu.

— A więc urodziłam się... — zaczęła zrezygnowana Małofiacka.

— Wystarczy jak zdasz sprawozdanie za ostatnie 10 lat — wtrącił mgr Basik.

— A więc 10 lat temu wyszłam za mąż za Małofiackiego...

— O, przepraszam — wpadł jej w słowo Małofiacki — ocena moralna swoją drogą, a sprawiedliwość swoją. To, że wyszła za mnie, to nie był jej błąd, tylko mój!

— Jak możesz! — zachlipała Małofiacka.

— Jasne, że mogę! Czy ja wtedy, 10 lat temu wiedziałem, że będą cię rozliczać?

— Ależ z czego chcecie mnie rozliczać? — jęknęła ze szlochem Małofiacka.

— A mało to mamy do rozliczania? — spytała Buba. — Łapówkarstwo, kumoterstwo, lizusostwo, wazeliniarstwo, złodziejstwo, kłamstwo, nieróbstwo — zasapała się przy wyliczaniu.

— I mnie to wszystko zarzucacie? — Małofiacka zrobiła się purpurowa.

— Noo, nie wszystko — zastrzegł mgr Basik — ale sama rozumiesz, że rozliczyć się trzeba. Albo się odnawiamy, albo nie.

— Właśnie — kiwnęła głową przytwierdzająco Buba.

— Co właśnie, jakie właśnie? — tupnęła nogą Małofiacka. — A co wy macie do mnie? Samiście takie anioły? Nie lizusy, nie kłamczuchy, nie łapówkarze, nie nieroby? Najpierw się sami poodnawiajcie!

Popatrzyliśmy na siebie niepewnie. Może ta Małofiacka ma racje. Wygląda na to, że należałoby zacząć od siebie.

PEPSI

Niby pod psem, a rezultat niezły.

DO WYBORU **DO KOLORU**

TEATRY

GDAŃSK TEATR „WYBRZEŻE" — Sprawa Dantona (premiera), niedz. g. 19

GDAŃSK-WRZESZCZ TEATR MINIATURA — Niezwykłe przygody Koziołka Matołka, niedz. g. 16 (przedst. otwarte)

SOPOT TEATR KAMERALNY — Złodziej idealny, piąt., sob. g. 19, niedz. g. 16

GDYNIA TEATR DRAMATYCZNY — Krakowiacy i Górale, piąt., g. 11, 19, sob. g. 19, niedz. g. 16.

TEATR DRAMATYCZNY — Wiatr od morza, piąt., sob., g. 19, niedz. g. 17

ELBLĄG TEATR DRAMATYCZNY — Śmierć przewodniczącego komitetu domowego, piąt., g. 18, sob., niedz. g. 19, Dziewięćdziesiąty trzeci (mała scena) premiera, sob., niedz. g. 16.30

IMPREZY

GDAŃSK-OLIWA — HALA OLIVIA — występ zespołu „Mazowsze", piąt., sob., niedz. g. 19

WYSTAWY

GDAŃSK GALERIA GN, ul. Plebania 1 — wyst. pt. Obrazkowa historia GN", piąt. w g. 10—17

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ ART, ul. Piwna 66/67 — malarstwo J. Dobrzyńskiej — piąt. w g. 10—17

BWA, ul. Długa 46/48 — malarstwo H. Laseckiego — w g. 12—18

GDAŃSK — GALERIA GTPS ul. Chlebnicka 2 — wyst. rysunku R. Kula — piąt. w g. 10—16

MUZEUM NARODOWE, ul. Toruńska — wyst 35 lat grafiki Wybrzeża — sob. w g. 10—18, niedz. 9—15, piąt. niecz.

TEATR „WYBRZEŻE", Targ Węglowy 2 — grafika M. Yamamoto (Japonia) — czynna zgodnie z programem teatralnym

GDYNIA KMPiK, ul. Świętojańska 68 — malarstwo i rysunek J. Dembowskiego (kawiarnia klubu), fotograficzna z II gdyńskiej wyprawy „Karakorum 80" (czytelnia) — w g 9—20, niedz. 16—20

BWA, ul. Derdowskiego 11 — W. Irzykowska — collage — g. 12—18

MUZEA

Gdańsk Muzeum Narodowe, ul. Toruńska 1 — piąt., niecz., sob. w g. 10—18, niedz. 9—15

Centralne Muzeum Morskie, ul. Szeroka — w g. 10—16

Muzeum Historii Miasta Gdańska, ul. Długa — piąt. w g. 10—16, sob. w g. 12—18, niedz. 11—16

Muzeum Poczty i Telekomunikacji, oddział w Gdańsku, plac Obrońców Poczty Polskiej — piąt. w g. 9.30—15, sob., niedz. w g. 10.30—14

Oliwa Pałac Opatów — piat., niecz., sob. w g. 9—16, niedz. 9—15

Gdynia Muzeum Marynarki Wojennej, bulwar Nadmorski — w g. 10—16

Sztutowo Muzeum Stutthof — w g. 8—15

Malbork Muzeum Zamkowe — w g. 8.30—15, tereny zamkowe w g. 8—16

Frombork Muzeum Mikołaja Kopernika — piąt. w g. 9—13.30, sob., niedz. w g. 9—15.30

Kwidzyn Muzeum Zamkowe — w g. 9—15

Frombork Muzeum Hymnu Narodowego — w g. 9—15

Wdzydze Kaszubski Park Etnograficzny — piąt., niecz., sob. w g. 11—14, niedz. 10—15

Puck Muzeum Ziemi Puckiej — piąt w g. 11—15, sob. w g. 11—18, niedz 12—15

Kartuzy Muzeum Kaszubskie — piąt niecz., sob w g. 9—15, niedz. 10—15

Sztum Zamek Powiśla — piat., w g. 9—15, sob., niedz. w g. 10—16

Starogard Gdański — Stacja Upowszechniania Wiedzy o Regionie — piąt., w g. 9—14, sob. 13—18, niedz. niecz

KINA

GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE LENINGRAD — Popiół i diament (pol), sob., g. 15. Dni Filmu Radzieckiego — Tropem tygrysa, piąt., g. 10, 12, 14, Syberiada, cz. I i II, piąt. g. 16, 19.30, Słowik, sob. g. 10, 12, niedz. g. 10, 12, 14, Moskwa nie wierzy łzom, sob. g. 17. 20, niedz. g. 16, 19, **STUDYJNE KAMERALNE-ŻAK** — Drzewo pragnień (radz) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 15.30, 17.45, Pięć wieczorów (radz) od l. 15, piąt., sob. g. 20, **DRUKARZ** — Dopóki bije zegar (radz) bez ogr., piąt., sob. g 16.30, niedz. g. 14.30, Kalina czerwona (radz) od l. 15, piąt., sob. g. 18.15, niedz. g. 16.15, 18.15, **GEDANIA** — Trzęsienie ziemi (USA) od l. 15, piąt. g. 15.15, 17.30, sob., niedz. g. 15, Ukochana żona (wł) od l. 18, piąt., g. 19.45, sob., niedz. g. 17.15, 19.30, **ORUNIA KOSMOS** — Profesor Wilczur (pol) od l. 12, piąt., sob., niedz. g. 16, Dziedzictwo (ang) od l. 18, piąt., sob., niedz. g. 18, 20, Przygoda arabska (ang), niedz. g. 14, Colargol kowbojem (bajka), niedz. g. 12,

WRZESZCZ BAJKA — Orkiestra klubu samotnych serc sierżanta Peppera (USA) od l. 12, piąt., sob., niedz. g. 15, Proces nosiłkowy (jap) od l. 18, piąt., sob. g. 10, 12.30, 17.30, 20, niedz. g. 12.30, 17.30, 20, Colargol i banda Kida, niedz. g. 10, 11, **ZNICZ** — Port lotniczy 77 (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 15.30, Maratończyk (USA) od l. 18, piąt., sob., niedz. g. 18, 20, Dubler (fr) od l. 12, niedz. g. 13.30, Przygody małej pszczółki (bajka), niedz. g. 12, **ZAWISZA** — Akwanauci (radz) od l. 12, piąt., sob., niedz. g. 17, 19, Kłusownik (pol) bez ogr., niedz g. 10,

NOWY PORT 1 MAJA — Colargol zdobywca kosmosu (pol), piąt., sob., niedz. g. 16, Powrót do domu (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 17.30, 20, Myszka i mucha (bajka) niedz. g. 14.30,

OLIWA DELFIN — Pies, który śniewał (rum), piąt., sob. g. 15.30, niedz. g. 13, Przypływ uczuć (fr) od l. 18, piąt., sob. g. 17.30, 19.30, niedz. g. 15, 17, 19, Reksio rozjemca (bajka), niedz. g. 12,

SOPOT BAŁTYK — Zemsta różowej pantery (ang) od l. 12, piąt. g. 15.30, sob., niedz. g. 13.30, 15.30, Diabli mnie biorą (fr) od l. 18, piąt., sob., niedz. g. 17.45, 20, Noc w zatoce (bajka), niedz. g. 12, **POLONIA** — Bez skrupułów (fr) od l. 18, piąt., sob., niedz. g. 15.30, 17.45, 20,

GDYNIA ŚRÓDMIEŚCIE ATLANTIC — Bez skrupułów (fr) od l. 18 piąt. sob., niedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, **GOPLANA** — Książę i żebrak (panam) od l. 12, piąt., sob., niedz. g. 15, Powrót do domu (USA) od l. 15, piąt., sob. g 10 12.30, 17.30, 20, niedz. g. 12.30, 17.30, 20, Kret i telefon (bajka), niedz. g. 10, 11,

ORŁOWO NEPTUN — Anna Karenina (radz) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 15, 17.30, 20, Bajka o zmarnowanym czasie (radz), niedz. g. 13, Wilk morski (bajka), niedz. niedz. g. 12,

GRABÓWEK FALA — Dubler (fr) od l. 12, piąt., sob. g. 15.45, niedz. g. 13.30, 15.45, Próba orkiestry (wł) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 18, 20, Reksio przewodnik (bajka), niedz. g. 12,

OBŁUŻE MARYNARZ — Powrót różowej pantery (ang) od l. 12, piąt., sob. g. 15.30, niedz. g. 13, 15, Grzeszny żywot Franciszka Buły (pol) od l. 15, piąt., sob. g. 17.30, 19.30, niedz. g. 17, 19, Kowboj i Indianie (bajka), niedz. g. 12,

CHYLONIA PROMIEŃ — Obcy — ósmy pasażer Nostromo (ang) od l. 15, piąt., sob. g. 15.30, 17.45, 20, niedz. g. 15, 17.15, 19.30, Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt (USA), niedz. g. 12, 13.30, Colargol w Anglii (bajka), niedz. g. 11,

OKSYWIE GRÓM — Taksówkarz (USA) od l. 18, piąt., sob. g. 19.30, niedz. g. 17, 19.30, Poranek, niedz. g. 12.30,

ŚWIBNO BARKAS — Nie ma mocnych (pol), niedz. g. 16, Chiński syndrom (USA) od l. 15, piąt., niedz. g. 18,

RUMIA AURORA — Podarunek czarnego księcia (radz), piąt., g. 16, Kilka dni z życia Obłamowa (radz) od l. 12, piąt. g. 17.45, Księżniczka na grochu (radz), sob., niedz. g. 16, Kwitnienie niesiane go zboża (radz) od l. 15, sob., niedz. g. 18, 20, Siedem koników (bajka), niedz. g. 11,

PRUSZCZ KRAKUS — Młody Frankenstein (USA) od l. 15, piąt., sob., niedz. g. 17.30, 19.30, Śnieżyczka i Różyczka (NRD), niedz. g. 15,

TCZEW WISŁA — 39 stopni (ang) od l. 12, Maratończyk (USA) od l. 18, piąt., sob., niedz., Szczenięce figle (bajka), niedz.,

WEJHEROWO ŚWIT — Ukryty w słońcu (pol) od l. 18, Zemsta różowej pantery (ang) od l. 12, piąt., sob., niedz., Colargol szerfem (bajka), niedz.,

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin.

TELEWIZJA

PIĄTEK — 7 listopada

PROGRAM I

14.00 — TTR — Mechanizacja rolnictwa
14.30 — Redakcja szkolna zapowiada
15.20 — NURT — Porozmawiajmy — Powstanie Listopadowe
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw — Program województw: katowickiego, bielskiego, częstochowskiego, opolskiego
16.15 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci: — „Piątek z Pankracym"
16.50 — Paweł Małkow — „Zapiski komendanta Kremla", reż. J. Hoffman, wyst. L. Pietraszkiewicz
17.20 — „Rodzina Połanieckich" (7)
18.40 — Rolnicze rozmowy
18.50 — Dobranoc
19.00 — Telewizja Młodych — „Równoleżnik 51"
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Filmoteka arcydzieł — „Czterdziesty pierwszy" — radziecki film fab., reż. Grigorij Czuchraj
21.45 — Listy o gospodarce
22.15 — Dziennik
22.30 — Studio Gama przedstawia

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia

15.00 — Program dnia
15.05 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Dick Turpin" — „Sędzia"
16.00 — Język rosyjski

16.30 — Dzień Radziecki w Telewizji Polskiej

16.35 — „Piotrogród 1917 — Leningrad 1980" — archiwalne kadry z 1917 roku — Historia leningradzkiej rodziny Jelisiejewow — Wizyta w muzeum rosyjskim w Leningradzie
17.15 — Goście dnia — Sekretarz KC KP Gruzji — G. Kołdin oraz członkowie delegacji
17.30 — Gruzja — Legendy i współczesność — film dokumentalny
17.50 — „Wielka, większa i największa..." — wystawa w Domu Przyjaźni w Warszawie
18.05 — „Odrodzenie ziemi" — film o programie melioracji czesność — film dokumentalny
18.20 — Gość dnia — socjolog Nikołaj Tichonow
18.30 — Ludzie z trasy — budowniczowie z „Energopolu"
18.45 — Konstruktorzy — o współpracy inżynierów z Warszawy i Odessy
18.55 — „Wspólne problemy — wspólne decyzje" — film dok. o RWPG
19.05 — Karpackie melodie — film muzyczny
19.10 — PANORAMA — mag. inf.
19.30 — Dziennik telewizyjny

20.10 — Dzień Radziecki w Telewizji Polskiej — cz. 2

20.15 — „Za Kręgiem Polarnym i na Dalekim Wschodzie" — filmy dokumentalne o życiu w tundrze i o problemach rolnictwa oraz hodowli na Syberii
21.00 — „Rytmy i melodie" — zespoły i soliści radzieckiej estrady
21.45 — Goście dnia — reżyser Grigorij Czuchraj i filmowcy radzieccy
22.00 — „Miejsce spotkania nie ulega zmianie" — serial telewizji radzieckiej; w roli głównej Władimir Wysocki
23.10 — Język francuski: kurs podstawowy, lekcja 5

SOBOTA — 8 listopada

PROGRAM I

7.30 — TTR — Mechanizacja rolnictwa
9.00 — Program dnia
9.05 — Czerwony rewolucyjny, warszawski — wojskowy film dokumentalny
9.25 — Poranek z kulturą
10.55 — Układ Warszawski
11.25 — Człowiek, Ziemia, kosmos
11.55 — Dziennik

STUDIO 2

12.15 — Studio 2 na dobry początek
12.25 — Dziwny jest ten świat — filmy Antonio Halika
13.05 — Kalejdoskop Kino Oko — przedstawia Jerzy Trunkwalter, a w programie: — „Na Everest bez tlenu" — film o wyprawie himalajskiej „Atlantyda" — film z serii „Tropami tajemnic" poszukujący prawdy o zaginionym kontynencie
14.25 — „Bee Gees" — jeden z najsłynniejszych zespołów świata, cz. 1
15.00 — Telewizja Młodych Kosmonautów — Orbita
15.30 — Wojna planet — „Obiekt o tysiącu oczach" — animowany serial science fiction
15.55 — Dokumentacja do wspólnego myślenia — Ekspert — kto to jest? — przedstawia redakcja „Przeglądu Technicznego — Innowacji"
16.10 — Muppet show — Den Vereen
16.35 — Dokumentacja do wspólnego myślenia — Ekspert przed decyzją — czas pracy
17.00 — Planeta małp — „Operacja" — serial science-fiction
17.50 — Dokumentacja do wspólnego myślenia — Ekspert na zamówienie — Czy można go kunić?
18.10 — Hotel „Zacisze" — komedia — odc. 5
18.40 — Dokumentacja do wspólnego myślenia — Ekspert widzi dalej — Kto będzie pracował w roku 1985
18.50 — Dobranoc
19.00 — Dokumentacja do wspólnego myślenia — Odpowiedzi na telefony
19.15 — Polskie gwiazdy rozrywki
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Edukacja sentymentalna — film fab. prod. francuskiej
21.30 — „Bee Gees" — cz. 2
22.05 — Dziennik telewizyjny
22.20 — Kino nocne — „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami" — odc. 3
23.50 — Zwierzenia przy fortepianie — program Jeremiego Przybory i Magdy Umer
0.20 — Historia muzyki rozrywkowej — „Swing"
1.10 — Studio 2 na dobranoc

PROGRAM II

14.40 — Estrada folkloru
15.10 — „Wojna domowa" (15) pt. „Siła wyobraźni"
15.50 — „Siedemnaście mgnień wiosny" (2) — serial telewizji radzieckiej
17.00 — „We wspólnym rytmie" — program rozrywkowy
17.45 — „Moskiewski Teatr Wielki" — film dokumentalny
18.40 — Recital Renaty Danel i zespołu „Familia"
19.10 — MAGAZYN KULTURALNY — progr. lok.
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Spotkania w dwójce
20.15 — „Głosy przyjaciół" — program rozrywkowy
21.35 — Cyrki świata — „Olimpiady cyrkowe"
22.40 — Poeci recytują wiersze — Wojciech Kawiński

NIEDZIELA — 9 listopada

PROGRAM I

12.00 — Dlaczego — program publ. — Sytuacja starego człowieka na wsi
12.45 — „Severino" — film przygodowy
14.05 — „Słoń Topoho" — program dla dzieci
14.30 — Telewizyjny koncert życzeń
15.15 — Losowanie Dużego Lotka
15.30 — Piórkiem i węglem — „O naszej architekturze", cz. 2
15.55 — Program publicystyczny
16.25 — Teatr Telewizji — Daniel Granin — „Pierwszy interesant", przekład — Henryka Broniatowska, scenariusz i reżyseria: Jerzy Antczak. Wystąpią: Stanisław Jasiukiewicz, Ignacy Machowski, Tadeusz Fijewski, Hanna Stankowna i inni
17.40 — „W świecie dzikich zwierząt" — Nosorożec indyjski
18.00 — „Marynaty" — program rozrywkowy z cyklu „Róże Montreux
18.20 — „Jerzy Milian zaprasza." — gra orkiestra PRiTV w Katowicach, wystąpią: Alicia Majewska, Ewa Śnieżanka, Grażyna Świtała, Ilona Wieczorek, Kazimierz Kowalski, Barbara i Maria Winiarskie i inni
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — „Henryk IV", odc. 1 pt. „Więzień Luwru" — sześcioodcinkowy serial o historii i polityce, dzieje drogi Henryka — króla Navarry na tron francuski. Reżyseria — Marcel Camus
21.15 — „Z muzyką przez lata", odc. 4 — program Jerzego Waldorffa
22.00 — Magazyn sportowy
22.30 — „Życie wpisane w teatr" — wspomnienia Bolesława Mierzejewskiego

PROGRAM II

9.00 — Tylko dla kibiców — Puchar Europy w piłce nożnej
10.20 — Tematy 80 — „Wolne soboty" pr. TV Gdańsk

Spotkania w dwójce

10.30 — Przeboje tygodnia
12.20 — „Życie na ziemi" — odc. 6 pt. „Podbój lądu" — serial popularnonaukowy
13.20 — Wielka gra
14.05 — „Na ziemi i w obłokach" — film biograficzny o Aureulu Vlaicu pierwszym rumuńskim konstruktorze samolotów.
15.45 — Program rozrywkowy
16.25 — „Dzień cyrkowego artysty" — film dokumentalny
17.30 — „Piotr Paweł Rubens" — historia konsula rzymskiego Decjusza Musa — szwajcarski film dokumentalny
17.45 — Teatr Telewizji na Świecie — Piotr Pawłowski — „Elegia", reż. Irina Selezniewa, w rolach głównych: Ludmiła Kasatkina i Andrzej Ponow
19.30 — Dziennik telewizyjny
20.10 — Międzypaństwowy mecz w hokeju na lodzie Polska — NRD
21.30 — W starym kinie — „Jestem twoja" — francuski film fabularny
22.55 — Bajka dla dorosłych — „Królewskie wakacje"

PONIEDZIAŁEK — 10 listopada

PROGRAM I

13.30 — TTR, RTSŚ — Historia, sem. 1 — Początki państwa polskiego
14.00 — TTR, RTSŚ — Fizyka, sem. 1 — Prawa ruchu
15.20 — NURT — Psychologia — Samodzielność myślenia i działania w życiu dzieci i młodzieży
15.50 — Program dnia
15.55 — Obiektyw — program województw: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, toruńskiego
16.15 — Dziennik
16.30 — Dla dzieci: „Zwierzyniec"
16.55 — Dzień dobry w kręgu rodziny
17.20 — Klinika zdrowego człowieka

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: piątek (7 bm.) — Oddział Chirurgiczny, Oddział Chorób Wewnętrznych i Oddział Chorób Oczu Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6;

sobota (8 bm.) Instytut Chirurgii AM z Instytutem Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. Dębinki 7;

niedziela (9 bm.) — II Klinika Chirurgii Ogólnej z III Kliniką Chorób Wewnętrznych AM w Gdańsku, ul. prof. Z. Kieturakisa 1.

Pogotowie Ratunkowe, Gdańsk-Wrzeszcz, al. Zwycięstwa 49 — czynne całą dobę:
— nagłe wypadki — tel. 999:
— inne telefony — 41-00-00, 32-29-28, 32-30-24 i 32-36-14.

Pogotowie Ratunkowe, Gdańsk-Oliwa, ul. Grunwaldzka 571 — czynne od godz. 14.30 do 7.30 — w wolną sobotę, niedziele i święta czynne całą dobę dla ludności Oliwy i Przymorza — tel. 52-32-32.

Punkt informacyjny o działalności służby zdrowia — tel. 32-39-44 w godz. 7 do 22.

Pogotowie Ratunkowe, Sopot, al. Niepodległości 779:
— nagłe wypadki — tel. 999;
— nagłe zachorowania i przewozy chorych — tel. 51-24-58.

Informacja o działalności placówek sopockiej służby zdrowia — tel. 51-11-11.

Pogotowie Ratunkowe, Gdynia:
— wypadki — tel. 999, zachorowania i przewozy chorych — tel. 20-00-01 i 20-00-02 (czynne cała dobę)

Informacja medyczna — tel. 20-71-86 — od g. 7 do 21.

APTEKI

Dyżur dzienny w wolną sobotę (8 bm.) pełnią: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35, al. Zwycięstwa 30, Jesienna 16 (czynna od [illegible] Jesienna 3, Gdańsk-Orunia, Jedności Robotniczej 111, Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32, Grunwaldzka 83, Mickiewicza 1-3, Gdańsk-Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34, Leśna 1, Gdańsk - Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Krzywoustego 25, Sopot, Boh. Monte Cassino 21, al. Niepodległości 861, Gdynia, Starowiejska 53, ul. 22 Lipca 42, Gdynia - Chylonia, ul. Chylońska 191, Gdynia - Orłowo, Wielkopolska 81, Gdynia-Płyta Redłowska, Boh. Starówki Warszawskiej 6.

Dyżur dzienny w niedz. (9 bm.) pełnią: Gdańsk, al. Zwycięstwa 35, Wrzeszcz al. Grunwaldzka 30/32 Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34, Sopot, Boh. Monte Cassino 22, Gdynia, ul. Starowiejska 32.

Stałe dyżury nocne pełnią: — Gdańsk, Jaskółcza 16, al. Zwycięstwa 35, Gd.-Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32, Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34, Przymorze Obrońców Wybrzeża 2, Gdynia, Starowiejska 34, Sopot, Boh. Monte Cassino 21.

Telefon Zaufania —, Anonimowy Przyjaciel — telefon 31-00-00 w godz. 16—6.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk Sopot, Gdynia, Puck, Pruszcz Gd — 998.

Pogotowie gazowe — (Trójmiasto) — numer alarmowy 992 (cała dobę).

Pogotowie Techniczne PP Polmozbyt — czynne całą dobę, tel. 954.

Pomoc drogowa Gdańsk — 981, 22-35-50 (cała dobę); Gdynia — 22-26-69 (cała dobę), Sopot — tel. [illegible] Elbląg — 33-66, Kościerzyna — 10-35.

Fot. CAF

Mistrz świata w areszcie!

Potwierdziła się wiadomość o aresztowaniu **Józefa Łuszczka**, naszego jedynego mistrza świata w narciarstwie. „Przegląd Sportowy" pisze, że po kilkudniowym pobycie w areszcie, mistrz świata w biegach narciarskich, Józef Łuszczek został zwolniony i będzie odpowiadał z wolnej stopy. Przypominamy, że Łuszczkowi prokuratura w Pile zarzuciła spowodowanie wypadku samochodowego w stanie nietrzeźwym (przebywał 2 dni na obserwacji w szpitalu) próbę wyłudzenia dużej sumy od PZU (z tytułu autocasco), a ponadto usiłowanie wpłynięcia na świadków w celu spowodowania zeznań.

Trener Budny oskarżenie Łuszczka o prowadzenie samochodu po użyciu alkoholu uważa za bez podstawne; broniąc zawodnika twierdzi także, że automatycznie odpada zarzut próby wyłudzenia odszkodowania z PZU.

O tym jednak czy Łuszczek jest winien zadecyduje sąd.

Pod siatką kobiet

Kolejarz i Płomień rywalkami Spójni

Dziś i w niedzielę odbędą się w hali sportowej Spójni, przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu, spotkania o mistrzostwo I ligi koszykówki kobiet, inaugurujące (po przerwie) kolejną rundę rozgrywek.

Zespół gdańskiej **Spójni** zmierzy się dziś o godz. 17 z **AZS Poznań**, w niedzielę natomiast walczyć będzie o kolejne, ligowe punkty z **Lechem Poznań**. Niedzielny pojedynek rozpocznie się także o godz. 17.

W tym samym dniu (niedziela) koszykarki **Spójni** stoczą kolejny pojedynek o mistrzostwo rozgrywek strefowych. Ich przeciwniczkami będą zawodniczki **Olimpii Poznań**. Początek tego meczu o godz. 14.45.

W sali Spójni rozegrane też zostaną mecze o mistrzostwo II ligi koszykówki mężczyzn. Odbędą się one w sobotę (8 listopada) i w niedzielę (9 listopada) między **Spójnią** i **Stalą Stalowa Wola.**

Początek sobotniego spotkania o godz. 10, a niedzielnego rewanżu o 10.30.

O Puchar Polski w piłce ręcznej

W dniach od 7 do 9 listopada br. rozegrany zostanie w sali WSWF w Oliwie turniej piłki ręcznej kobiet o Puchar Polski z udziałem siódemek AZS Gdańsk, Startu Elbląg i Startu Gdańsk.

Oto terminarzyk spotkań turniejowych.

Piątek, godz. 16.30 AZS Gdańsk — Start Gdańsk; **sobota, godz. 16** Start Gdańsk — Start Elbląg, **niedziela, godz. 12** AZS Gdańsk — Start Elbląg.

SPORT

Lider tabeli II ligi – Lechia gra w sobotę ze Stalą Szczecin

Piłkarze drugiego frontu mają jeszcze do rozegrania 4 kolejki spotkań ligowych. Ostatnia odbędzie się w dniu 30 listopada i dopiero wówczas poznamy mistrza jesiennej rundy rozgrywek. Na razie liderem spotkań II ligi w grupie I jest gdańska **Lechia,** która ubiegłej niedzieli pokonała na własnym boisku **Arkonię Szczecin** 1:0 obejmując prowadzenie w tabeli Lechia ma na swoim koncie 14 pkt. i wyprzedza różnicą bramek zajmującego 2 miejsce **Piasta Gliwice.** Dalsze miejsca zajmują zespoły Pogoni Szczecin, rybnickiego ROW i płockiej Wisły — po 13 pkt.

Pozycja gdańskiej Lechii jest więc bardzo dobra. Niezły też wydaje się być układ najbliższych spotkań. Gdańszczanie już w sobotę, dnia 8 listopada zmierzą się na własnym boisku, o godz. 14, z drużyną **Stali Stocznia Szczecin**, następnie grać będą w dniu 16 bm. z Zagłębiem w Wałbrzychu, 23 bm. z GKS Katowice w Gdańsku i 30 bm. z Moto Jelcz w Oławie. Najtrudniejszy będzie zapewne wyjazdowy pojedynek Lechii z Zagłębiem, bo przeciwnik jest mocny i również pretenduje do jednego z czołowych miejsc w tabeli.

Od niedawna coraz gorszą formę prezentują piłkarze **Stoczniowca.** Doznali oni już serii porażek, po których spadli aż na 9 miejsce w tabeli, mając na koncie 12 pkt. Straty nie są wprawdzie wielkie, ale przy obniżonych lotach gry stoczniowej drużyny będą trudne do odrobienia. Gdańszczanie wyjeżdżają obecnie do Wałbrzycha, gdzie spotkają się z miejscowym **Górnikiem.** Chcielibyśmy wierzyć, że nasi piłkarze zagrają tam lepiej niż w dotychczasowych spotkaniach i zdołają wywalczyć przynajmniej jeden punkt, bo przecież zespół Górnika gra obecnie na przeciętnym poziomie i szanse na zwycięstwo ma takie same jak Stoczniowiec.

A oto zestawienie spotkań, które odbędą się w sobotę lub niedzielę (na pierwszym miejscu gospodarze):

Lechia Gdańsk — Stal Stocznia Szczecin (sobota, godz. 14), Górnik Wałbrzych — Stoczniowiec Gdańsk, Wisła Płock — GKS Katowice, Gwardia Koszalin — Moto Jelcz Oława, Olimpia Poznań — Stilon Gorzów, Kryształ Stronie Śląskie — Piast Gliwice, ROW Rybnik — Pogoń Szczecin, Arkonia Szczecin — Zagłębie Wałbrzych.

(jot.)

Wisła przegrała

W Bukareszcie rozegrany został pierwszy mecz drugiej rundy rozgrywek o Puchar Europy w koszykówce kobiet, w którym mistrz Rumunii — **Politechnika Bukareszt,** pokonała **Wisłę Kraków** 90:74 (46:36).

Zgodnie z przypuszczeniami, koszykarki rumuńskie okazały się bardziej wymagającymi przeciwniczkami niż pierwszy rywal Wisły, mistrz Francji Stade Francais (Paryż). Mistrzynie Polski przegrały różnicą aż 16 pkt. i na pewno będzie bardzo trudno odrobić tę stratę w meczu rewanżowym, który za tydzień odbędzie się w Krakowie.

Dwie porażki koszykarzy w USA

Reprezentacja Polski w koszykówce mężczyzn, wcześniej niż planowano, rozpoczęła występy podczas swego amerykańskiego tournée. Polscy koszykarze, już w ubiegły wtorek, 4 bm., rozegrali pierwszy nie planowany wcześniej mecz. Przeciwnikiem Polaków była drużyna **Old Dominion University,** która pokonała nasz zespół 92:78. Spotkanie oglądało ponad 6,5 tys. widzów.

Następnego dnia, w środę, zespół polski zgodnie z planem spotkał się z zespołem **uniwersytetu Maryland.** I tym razem Polacy przegrali to spotkanie 80:105. Najlepszymi strzelcami byli Kijewski — 26 pkt. oraz Fikiel — 22 pkt.

Występy polskiej drużyny cieszą się w USA dużym zainteresowaniem. Świadczy o tym najlepiej liczba widzów. W Maryland mecz Polaków oglądało 5200 osób.

Ekstraklasa koszykówki pań wznawia rozgrywki

Spójnia - AZS i Lech Poznań

Przed tygodniem odbyły się pierwsze w tegorocznym sezonie spotkania o mistrzostwo I ligi siatkówki kobiet, w których okręg gdański reprezentowany jest przez zespół **Spójni Gdańsk.**

Nasze panie w tej inauguracyjnej rundzie spotkań nie wypadły najlepiej. Przegrały bowiem obydwa wyjazdowe mecze w Łodzi choć zademonstrowały niezłą formę i dobre przygotowanie.

A jak będzie w następnych spotkaniach? Trudno to przewidzieć. Gdańszczanki są w tarapatach, bo podobno doszło do konfliktu z dotychczasowym trenerem Januszem Badorą. Miejmy jednak nadzieję, że konflikt załagodzi kierownictwo klubu i sprawy ułożą się jak najlepiej.

Gdańskie siatkarki po niepowodzeniach w Łodzi zechcą zapewne zrehabilitować się w spotkaniach, które czekają je w sobotę i niedzielę na własnym parkiecie. Przeciwniczki są jednak bardzo groźne i walka o zwycięstwo będzie trudna.

W sobotę siatkarki **Spójni** grać będą we własnej hali, przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu, o godz. 16 z **Kolejarzem Katowice,** a w niedzielę o 12.30 z **Płomieniem Sosnowiec.**

(jot.)

TKKF zaprasza

W sobotę i niedzielę odbędą się w Gdańsku interesujące imprezy i zawody sportowe, organizowane przez ogniska TKKF.

Tak więc w sobotę rozegrany zostanie w sali ogniska TKKF Kolejarz, przy ul. Kołobrzeskiej 25 E w Oliwie **otwarty turniej szachowy.** Początek turnieju o godz. 10. W tym samym dniu i miejscu odbędzie się również **turniej brydżowy par.**

W niedzielę wszyscy chętni będą mogli wziąć udział w festynie rekreacyjnym, na którego program złożą się m. in.: strzelanie z broni pneumatycznej, zawody w rzutkach do tarczy, turniej ringo parami. Festyn odbędzie się w nowej garnizonowej sali sportowej przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu, o godz. 10.

Organizatorami festynu są: Rada Koordynacyjna TKKF w Gdańsku oraz ogniska Kolejarz i Pogoń.

(jot.)

Sportowe rozmaitości

GKS Wybrzeże ogłasza nabór młodzieży, ur. w latach od 1965 do 1967 roku, do sekcji judo. Zgłoszenia przyjmowane będą codziennie od godz. 15 do 17 w sali treningowej judo, przy ul 3 Maja w Gdańsku.

• • •

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Gdańsku organizuje kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej, który rozpocznie się w dniu 11 listopada o godz. 16 w siedzibie OZPN. Informacji na ten temat udziela OZ[illegible] nr tel. 32-35-62

• • •

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Gdyni dysponuje jeszcze wolnymi miejscami na kursie nauki pływania (w grupach dla dzieci i dorosłych) Zapisy przyjmuje ośrodek, przy ul Bema 33, tel. nr 20-98-26.

• • •

Ognisko TKKF Pogoń w Gdańsku zaprasza zainteresowanych na zajęcia karate, które odbywają się w sali sportowej, przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu, we wtorki i czwartki od godz. 18.30 do 21.

• • •

Ognisko TKKF Kolejarz w Oliwie przyjmuje zapisy pań na zajęcia gimnastyki rekreacyjnej. Informacji udziela Osiedlowy Dom Kultury PSM „Kolejarz" przy ul. Kołobrzeskiej 25 F, tel. nr 52-48-23, w godz. od 14 do 20.

(jot.)

Następne mecze dopiero w marcu

Gdańskie siódemki goszczą Koronę i Grunwald

Po systematycznie rozgrywanych meczach (soboty i niedziele) piłkarze ręczni na finiszu pierwszej rundy przyspieszają tempo rozgrywek. Dziś i w sobotę w Gdańsku odbędą się ostatnie w tym roku mecze naszych siódemek, a koniec tegorocznych zmagań przewidziano na środę i czwartek.

Po udanym występie w Mielcu, gdzie Wybrzeże zdobyło 4 punkty, gwardziści awansowali na drugą pozycję w tabeli, zmniejszając równocześnie dystans do prowadzącego Hutnika Kraków do 2 punktów. Te raz Wybrzeże w hali Gedanii zmierzy się z **Koroną Kielce.** Goście w ubiegłym sezonie odgrywali czołową rolę w zmaganiach pierwszoligowców. Obecnie osłabiana wciąż kontuzjami czołowych graczy Korona nie stanowi już takiej siły i zagrożenia. Najlepszy zawodnik tej drużyny Zbigniew Tłuczyński więk szą część meczów przesiedział na ławce, a kiedy wyleczył kontuzję, wylądował... w Śląsku. Aktualnie najgroźniejszym zawodnikiem tej drużyny jest bramkarz Wiesław Goliat oraz brat Zbigniewa — Andrzej Tłuczyński.

Oba spotkania rozpoczną się o godz. 17 (w piątek i sobotę).

Spójnia grać będzie w hali AOS PG z widzianym przed dwoma tygodniami w Gedanii **Grunwaldem Poznań. Wówczas Wybrzeże** zdobyło 3 punkty. **Spójnia ma szansę** zdobyć ich więcej pod warunkiem pełnej mobilizacji. Goście to groźny zespół, ale nie na tyle, by pozbawić szans gospodarzy na zwycięstwo.

Mecze Spójni z Grunwaldem rozpoczną się dziś o godz. 17.30 i jutro o 12.30.

Po tych spotkaniach nasze zespoły wystąpią na boiskach rywali, a w Gdańsku siódemki Spójni i Wybrzeża ujrzymy podczas rundy rewanżowej dopiero w marcu.

Tenisowa niespodzianka

Podczas tenisowego turnieju Grand Prix kobiet rozgrywanego w Filderstadt doszło do dużej niespodzianki. 18-letnia **Hana Mandlikova** (CSRS), która niedawno wygrała duży turniej w Sztokholmie

Dla każdego coś ciekawego

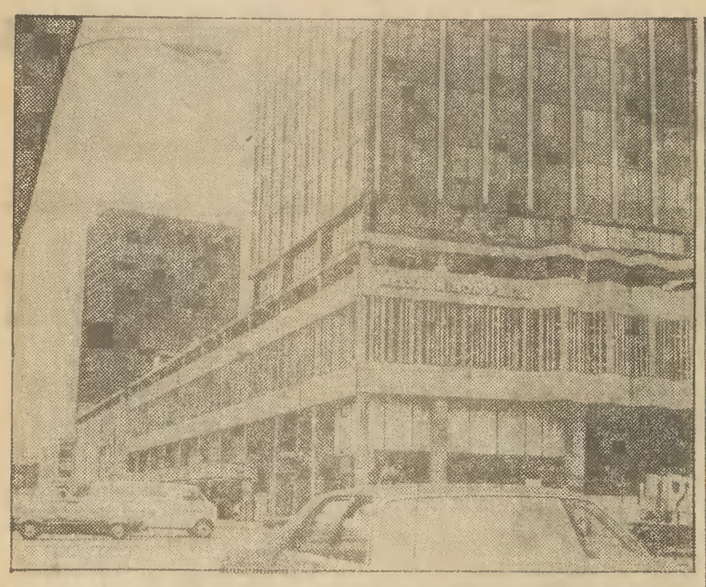

Montreal widziany z Saint Catherine

CZYM dla nowojorskiego Manhattanu jest Piąta Aleja tym dla Montrealu ulica St. Catherine. By ją bliżej poznać trzeba przejść 32 kilometry, bo tyle liczy jej długość. Ciągnie się ona przez wiele dzielnic miasta, zarówno przez jego nowoczesne centrum jak i wśród XIX-wiecznych czynszówek.

Różnice między angielską dzielnicą Westmount i francuską Notre-Dame są mniej więcej takie, jak między Picadilly Circus w Londynie i placem Pigalle w Paryżu.

Francuskojęzyczni mieszkańcy Montrealu stanowią cztery piąte całej ludności miasta. Nawiasem mówiąc, już sama nazwa Mont-Royal (Królewska Góra) świadczy, że pierwszym przybyszem z dalekiej Europy był żeglarz na służbie króla Francji. Założyciele Montrealu pragnęli uczynić z tego miasta stolicę przyszłego imperium francusko-indiańskiego o którym marzył w połowie XVII w. Champlain. W 1760 r., jednak Królewska Góra poddała się Anglikom. Liczyła wówczas 4 tys. mieszkańców. W 1837 r. — 32 tysiące i wówczas miasto było największym skupiskiem ludzi w Kanadzie.

Do dziś Montreal jest największym miastem Kanady i to pod względem ludności, obszaru — trzykrotnie większy od Warszawy — jak również możliwości produkcji. Pracuje tu 6700 zakładów przemysłowych obracających 9 miliardami dolarów rocznie. Transport, usługi i banki dopełniają obrazu.

Montreal, położony na wyspie liczącej 50 kilometrów długości i 15 szerokości, liczy obecnie ok. 3 miliony obywateli. Rozbudowuje się na wzorach architektury Corbusiera i Niemevera — piękne i zaskakujące linie, szkło, stal.

Na zdjęciu górnym nowoczesne budynki centrum, poniżej — w starej dzielnicy francuskiej.

Fot. ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Kampania reklamowa paryskich wróżbitek i astrologów

ZMNIEJSZAJĄCE się dochody paryskich wróżbiarek, chiromantek i astrologów skłoniły ich do zorganizowania swoistej kampanii reklamowej: otwarcia salonów na okres dwóch tygodni, aby klienci z bliska mogli się zapoznać z ich „sztuką". Wolny wstęp do sanktuariów „Wiedzy tajemnej" ogłosiło ok. 50 wróżbitek i wróżbitów z Josephem Dessuartem na czele, który w programie transmitowanym przez telewizję francuską na żywo przepowiedział w 1974 roku zwycięstwo wyborcze prezydenta Valery'ego Giscarda d'Estaing.

To m. in. z jego inicjatywy organizuje się obecna kampanię reklamowa. Próbował on nawet założyć związek zawodowy wróżbitów, ale nie dało to rezultatu. „Moi koledzy — powiedział — są skrajnymi indywidualistami".

We Francji wróżbiarstwo jest ustawowo zakazane, ale nikt tego nie przestrzega, a przede wszystkim urzędy skarbowe, które ściągają podatki od około 10 tys. parapsychologów, z tego 2 tys. jest zarejestrowanych w Paryżu.

Wróżbiarstwo przynosi olbrzymie dochody, co pozwala niektórym firmom na zainstalowanie nawet drogich elektronicznych maszyn cyfrowych.

Oblicza się, że z usługi wróżbiarek korzysta we Francji rocznie 8 mln klientów. Przeciętna wizyta u dobrej wróżki kosztuje 150 franków. Ich obroty handlowe szacowano w ubiegłym roku na 1,2 mld franków. 85 proc. uprawiających ten intratny zawód to kobiety, również większość klientali, przeważnie w wieku 30—50 lat stanowi płeć piękna.

Kobiety najbardziej interesują zawiłe problemy sercowe, natomiast mężczyzn — sprawy zawodowe. Sami jednak ostrożnie nie pytają się gwiazd, gdy zamierzają powziąć ważną decyzję w życiu. Tak uczynił J. Dessuart poślubiając swą piękną małżonkę Annick. „Miłość jest silniejsza niż przepowiednia" powiedział, gdy zapytano go o to, jak doszło do ich małżeństwa.

KALEJDOSKOP

REKORD ŚWIATA W KRĘCENIU PEDAŁAMI

Szwajcar Philippe Fournier pobił własny zresztą, rekord świata w kręceniu pedałami. Na umieszczonym na rolkach rowerze w domu w Saillon k. Martigny „jechał" przeciętną prędkością 25 km/godz. przez 50 godzin. Poprzedni rekord wynosił 32 godziny 40 minut.

RIKSZA ZREHABILITOWANA

Na ulicach Pekinu pojawiły się ponownie rikse. Władze pekińskie, jak widać, zrewidowały „teorię" według której riksza uwłacza godności narodowej Chińczyków. Władze administracyjne nazywają ten pojazd „trójkołowym środkiem transportu, napędzanym siłą mięśni ludzkich". Rikszarzami są obecnie na ogół bezrobotni absolwenci szkół średnich. Mieszkańcy Pekinu od dawna już skarżyli się na tłok w środkach komunikacji miejskiej. Od pewnego czasu prasa opublikowała listy czytelników, którzy domagali się rehabilitacji starego środka transportu.

Z Londynu coś na wieczór

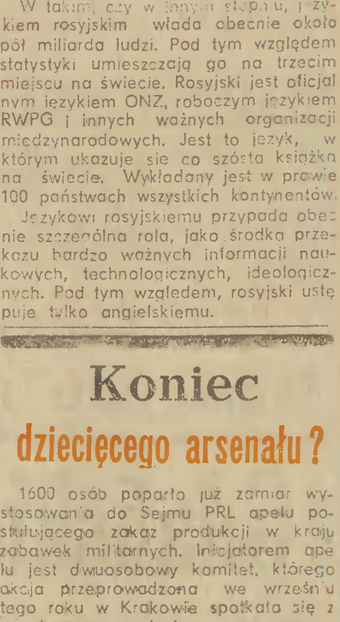

Londyńskie modelki prezentują dwie wersje wieczorowej sukienki z organdyny. CAF — AP

Język rosyjski na świecie

W takim czy w innym stopniu, językiem rosyjskim włada obecnie około pół miliarda ludzi. Pod tym względem statystyki umieszczają go na trzecim miejscu na świecie. Rosyjski jest oficjalnym językiem ONZ, roboczym językiem RWPG i innych ważnych organizacji międzynarodowych. Jest to język, w którym ukazuje się co szósta książka na świecie. Wykładany jest w prawie 100 państwach wszystkich kontynentów.

Językowi rosyjskiemu przypada obecnie szczególna rola, jako środka przekazu bardzo ważnych informacji naukowych, technologicznych, ideologicznych. Pod tym względem, rosyjski ustępuje tylko angielskiemu.

Koniec dziecięcego arsenału?

1600 osób poparło już zamiar wystosowania do Sejmu PRL apelu postulującego zakaz produkcji w kraju zabawek militarnych. Inicjatorem apelu jest dwuosobowy komitet, którego akcja przeprowadzona we wrześniu tego roku w Krakowie spotkała się z pozytywnym przyjęciem.

Apel dotyczy prawnego zakazu produkcji oraz rozpowszechniania artykułów będących imitacjami bądź miniaturami uzbrojenia wojskowego, a także zakazu przywozu takich artykułów z zagranicy.

Jadowita mania

W południowej Afryce raz po raz bite są rekordy świata w przebywaniu w pomieszczeniu z jadowitymi wężami. Ostatnio studentka Leigh van der Bery przesiedziała w klatce pełnej jadowitych węży przez 61 dni.

Poprzedni rekord należał do Afrykanina, Masilo Johannesa Mothemanea, który na początku czerwca br. przesiedział z wężami 60 dni.

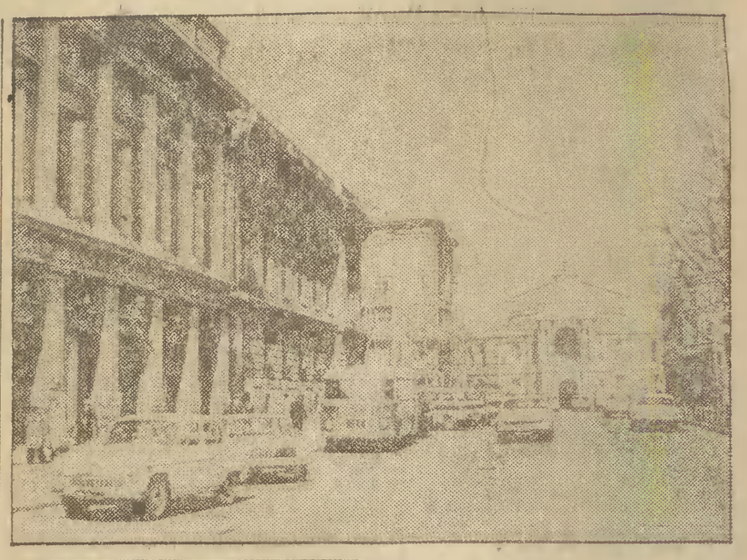

Eks-Beatles hodowcą krów

John Lennon, jeden z grupy Beatlesów, hoduje krowy na swojej farmie pod Syracuse. Niedawno sprzedał okaz rasy holstein za rekordową sumę 265 tys. dolarów. Krowę reklamowano jako wyjątkowo mleczny okaz, a nowy nabywca liczy, że pobije ona amerykański rekord rocznego udoju.

Stado Lennona składa się z 250 sztuk holsteinów i jest znane w USA jako wyjątkowo mlekodajne, pomnażając skutecznie majątek piosenkarza.

Dziś Odessa jest przeszło milionowym miastem i największym portem nad Morzem Czarnym, a także dużym ośrodkiem przemysłowym.

Na zdjęciu: marzec 1974. Ulica Lenina w Odessie.

CAF —TASS

Wykrywacz fałszywych dolarów

Ten niewielkich rozmiarów aparacik to wykrywacz... fałszywych dolarów. Zaprezentowany na tegorocznej giełdzie wynalazków w Hanowerze (RFN) wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

CAF — DPA

Czy jesteś spostrzegawczy?

DOM, DACH, DYM, DESZCZ, DŁOŃ, DRZEWA, DRABINA, DRZWI, DACHÓWKA, DONICZKI — oto prawidłowe rozwiązanie naszego rysunkowego konkursu sprzed tygodnia.

W tym tygodniu nagrodę wylosowała nasza **Czytelniczka Lucyna Rutkowska, zam. w Gdyni, ul. Powstania Wlkp. 76 E/10.** Serdecznie gratulujemy wygranej i prosimy odebrać ją w dziale administracyjnym „Wieczoru Wybrzeża", pok. nr 213, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 w godz. 11—15.

Przypominamy, że w tym tygodniu nagrodą były wrotki.

Dziś zamieszczamy kolejny rysunek — zagadkę, na którym prosimy odszukać 10 rzeczowników rozpoczynających się na literę „K". Kto je odnajdzie i nadeśle do najbliższego czwartku prawidłowe rozwiązanie ten weźmie udział w losowaniu nagrody.

Przypominamy nasz adres: **„Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 185.**

Na kopercie prosimy dopisać **„Czy jesteś spostrzegawczy?".**

AUSTRALIA. W największym w świecie „morskim zoo" w Southport (na południe od Brisbane) można oglądać 22 delfiny i 24 lwy morskie. Tutaj też szkoli się personel medyczny pogotowia ratunkowego dla delfinów i wielorybów wyrzucanych przez morze na australijskie plaże. CAF — AIS

Księżniczka Monaco już wolna

23-letnia księżniczka Monaco, Karolina, o której wielokrotnie pisaliśmy, dopięła swego. Decyzją sądu w Monaco jej związek małżeński z Filipem Junot został rozwiązany. Po wielu więc perypetiach księżniczka jest znowu do wzięcia. Przypomnijmy, jej małżeństwo było bezdzietne.

Wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

WYDAWCA: RSW „Prasa-Książka-Ruch". Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy 80-958 Gdańsk ul Tkacka 9/10

REDAGUJE KOLEGIUM.

REDAKCJA — Gdańsk Targ Drzewny 3/7

Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" — 80-958 Gdańsk 50, skrytka pocztowa nr 18

TELEFONY:
31-11-24 — red naczelny i sekretariat
31-42-10 — z-ca red naczelnego
31-96-14 — sekretarz redakcji
31-92-31 — dz. ekon.-morski
31-51-65 — dz kulturalny
31-27-49 — dz miejski
31-85-05 — dz sportowy
31-55-42 i 31-00-31 — dz łączności z Czytelnikami — przyjmuje interesantów w godz 10—12; prawnik we wtorki w godz. 15.30—16.30 i soboty w godz 12.30—13.30; dyżurny publicysta w środy i piątki w godz. 15—16
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
20-60-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m 66

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7: tel. 31-35-80; czynne w godz 8.30—14.30 w soboty w godz. 9—12.
UPT - Gdynia 1, ul 10 Lutego 10; tel. 21-75-79; w godz 10—17
UPT - Sopot 1. ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84; w godz 10—17 soboty 10—17.
UPT - Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108; tel. 41-56-31; w godz. 8—18
WUP - Gdańsk, ul Długa 22/28; tel. 31-80-84; w godz. 8—20.

PRENUMERATA: roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35055

Zam. 2832 — J-1

ZD

Z teki A. Hitchcocka

Śmierć nie potrzebuje alibi

MŁODY człowiek w jasnym, flanelowym płaszczu położył list na ladę przed okienkiem i powiedział do urzędnika: — Polecony. — Urzędnik sięgnął po formularz, wypełnił go, przyłożył pieczątkę i podsunął pod szybą człowiekowi w szarym płaszczu. Ten zapłacił i odszedł.

Gdy wyszedł z urzędu pocztowego zdał sobie sprawę, że decyzja zapadła. Musiał to zrobić, nie było odwrotu. Przemyślał wszystko tygodniami. Na minutę wszystko wyliczył. Pogwizdując wszedł do domu czynszowego, gdzie mieszkał. Pod pachą niósł plik gazet i książki, w drugiej ręce trzymał celofanową torebkę z konserwami, chlebem i mlekiem. Zapukał do okna dozorcy domu.

— Która godzina? — zapytał. Dozorca wyjął zegarek z kieszonki kamizelki i odparł: — Zaraz piąta.

W swoim pokoju młody człowiek zabrał się natychmiast do roboty. Z biurka wyjął mały karton z niedopałkami papierosów i popiołem. Napełnił nimi czystą popielniczkę. Potem zaczął otwierać konserwy i krajać chleb na małe kawałki; książki i gazety rozdzielił na stole i na nocnym stoliku. Około ósmej ktoś zapukał do drzwi. To był pan Jens, mieszkał na tym samym korytarzu, a w jego pokoju był telefon.

— Telefon do pana — zakomunikował. — Jakaś dama. — Mrugnął przy tym okiem.

Dzwoniła Sisi. — To ja — powiedziała. — Chciałeś, abym zadzwoniła.

— Tak, chciałem ci powiedzieć, że nie mogę przyjść — umyślnie mówił głośno, aby Jens zrozumiał każde słowo — wziąłem robotę do domu. Gdy podliczę ostatnie kolumny, będzie północ.

— Więc przyjdź przynajmniej o północy — zaproponowała dziewczyna.

— Sądzę, że nie będą mógł, Sisi. Do usłyszenia...

Odwiesił słuchawkę i zwrócił się do Jensa: — Moi przyjaciele organizują party, a ja muszę pracować.

Ten spojrzał na zegarek: — Rzeczywiście już ósma? Tak, dwie minuty po ósmej.

Młody człowiek udał wystraszonego i pożegnał się. Przeszedł przez korytarz, otworzył i zamknął głośno drzwi swego pokoju nie wchodząc do środka, zbiegł schodami w dół i wyszedł z domu tylnimi drzwiami. Po czterech minutach doszedł do wynajętego uprzednio samochodu, który zaparkował dwie ulice dalej. Wsiadł i ruszył przed siebie. Podczas licznych jazd próbnych stwierdził, że do domu nr 13 przy ulicy Parkowej zdoła dojechać za 14 minut. Ulice były puste o tej porze, dojechał za 12 minut.

Willa przy Parkowej 13 ogrodzona była dwumetrowym murem. Przeskoczył go i znalazł się w ogrodzie. Okno na pierwszym piętrze było otwarte. Cicho wdrapał się po bluszczu na fasadzie w górę. Gdy usiadł na oknie, przymknął oczy, aby przyzwyczaić się do ciemności w pokoju.

Panowała cisza. Powoli zaczął rozróżniać meble w pokoju. Także łóżko. Zobaczył w nim mężczyznę, którego kiedyś nazywał ojcem. Leżał twarzą do ściany. Spał. Młody człowiek wszedł do środka, doszedł do szafy, wyjął z niej kij golfowy. Przed łóżkiem ujął kij oburącz i uderzył swą ofiarę trzy razy z całej siły w głowę.

Potem młodzieniec otworzył kilka szuflad, przewrócił wazon, rozrzucił listy na podłodze, w pokoju obok otworzył drzwi od szafy, wyrzucił zawartość, ale niczego nie zabrał.

Od środka otworzył drzwi domu i pozostawił klucz w zamku. Nie zauważony przez nikogo wrócił do swego pokoju po kwadransie. Była dokładnie 20.55.

Zjadł z apetytem kolację, przebrał się, otworzył okno i dwadzieścia minut później zapukał do drzwi Jensa. Ten już był w piżamie.

— Ach, przepraszam... — rzekł młodzieniec. — Nie szkodzi. Zapewne chciał pan telefonować.

— Tak. Zastanowiłem się. Do diabła z robotą. Jestem młody i chcę użyć tego świata.

— Słusznie — przytaknął Jens i podał mu słuchawkę. Młodzieniec wykręcił numer.

— To jednak ty? — zapiszczała Sisi w słuchawce. Po głosie poznał, że jest już lekko wstawiona.

— Zastanowiłem się. Zaraz przyjdę.

— Cudownie! Tu jest szatowo! Spiesz się!

— Może ktoś po mnie przyjedzie wozem? Jack lub Tom?

— Poślę Jacka.

— Okay. Jak przyjedzie, niech zadzwoni u dozorcy.

Gdy Jack wszedł do jego pokoju, właśnie uprzątał stół.

— Zostaw to — powiedział Jack. — Jedziemy.

Nazajutrz o siódmej rano młody człowiek wrócił od Sisi. Czekał do dziesiątej, jedenastej, dwunastej, jednak nic się nie działo. Wciąż stał przy oknie i patrzył na ulicę.

Potem, już było po południu, nadjechał samochód. Dwóch mężczyzn weszło do domu. Młodzieniec usiadł na krześle z książką w ręku. Zapukali i otworzyli drzwi. Uważnie patrzyli na niego.

— No, no! — zawołał rzekomo zdumiony. — Co to ma znaczyć?

— Pan Claus Bernholm? — zapytał jeden z nich i pokazał legitymację policyjną.

— Tak.

— Pańskim ojczymem jest Werner Clossen?

— Tak.

— Werner Clossen nie żyje.

— Jak to możliwe? — Młodzieniec wstał z krzesła.

— Popełnił samobójstwo.

— Samobójstwo?

— Tak. Zażył całą masę tabletek nasennych. Był chory na raka. Nieuleczalnie.

Twarz młodego Clausa Bernholma skrzywiła się, zdawało się, że zamierza się roześmiać.

— Pozostawił też list — dodał policjant w cywilu. — Z wczorajszą datą. Uczynił pana jedynym spadkobiercą.

Młodzieniec przełknął ślinę.

— Ale to nie wszystko — kontynuował policjant. — Pański ojczym miał zostać zamordowany. Za pomocą kija golfowego. Gdy to zrobiono, pański ojczym już nie żył. Od trzech godzin.

Claus potrząsnął głową.

— A dzisiaj rano — ciągnął dalej policjant — do domu pana Clossena przy ulicy Parkowej nadszedł list polecony.

Położył list na stole. Młodzieniec popatrzył na niego, litery zaczęły tańczyć mu przed oczyma.

— W tym liście dziękuje pan ojczymowi, że gotów jest porozmawiać z panem o przyszłości i o przejęciu majątku. Ale z ostatnich zleceń pańskiego ojczyma wynika, że nie widział pana od lat, nie rozmawiał z panem, a wiedział, że pan go nienawidził.

— Tak! — wybuchnął młody człowiek. — Nienawidziłem go!

— Wiem — powiedział policjant. — Pan go tak nienawidził, że rozbił głowę nieboszczyka. Napisał pan list, który miał zastąpić testament. Miał pan pecha. Ojczym sam napisał testament. Wszystko, co pan uczynił, ten list, ten nieporządek w mieszkaniu, wszystko to było niepotrzebne. Zdradziło pana. Gdyby pan był cierpliwy, chodziło tylko o jeden dzień... Pan pójdzie z nami.

LORENZ MACK

tłum.: Jan Nagaj

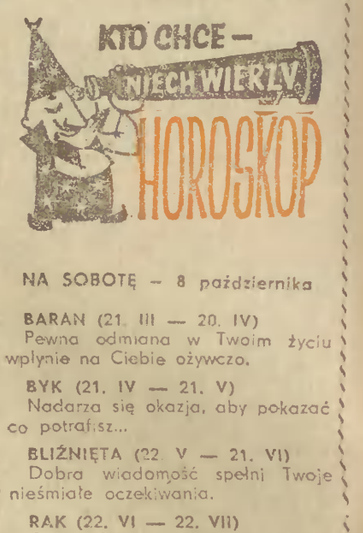

NA SOBOTĘ — 8 października

BARAN (21. III — 20. IV)
Pewna odmiana w Twoim życiu wpłynie na Ciebie ożywczo.

BYK (21. IV — 21. V)
Nadarza się okazja, aby pokazać co potrafisz...

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI)
Dobra wiadomość spełni Twoje nieśmiałe oczekiwania.

RAK (22. VI — 22. VII)
Czeka Cię niespodzianka, właśnie wówczas gdy najmniej będziesz się tego spodziewać.

LEW (23. VII — 22. VIII)
Masz szansę osiągnąć porozumienie w interesującej Cię sprawie, nie ustawaj więc w zabiegach aż do skutku.

PANNA (23. VIII — 22. IX)
Ktoś Cię serdecznie wspomina i wybiera się w odwiedziny.

WAGA (23. IX — 23. X)
Będzie okazja do miłego spotkania w gronie bliskich przyjaciół.

SKORPION (24. X — 22. XI)
Zbliża się Twoja życiowa szansa, dobrze więc przemyśl swoje metody działania.

STRZELEC (23. XI — 21. XII)
Twoja męska postawa może zażegnać konflikt, który w swej istocie nie jest wcale poważny.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I)
Twoje akcje idą w górę. Teraz wszystko jest tylko kwestią czasu.

WODNIK (21. I — 20. II)
Znajdziesz wreszcie pomyślne rozwiązanie Twoich życiowych problemów.

RYBY (21. II — 20. III)
Doceń kogoś, kto wykazuje wiele cierpliwości i zrozumienia dla Ciebie. Miły gest będzie najlepszym dowodem Twojej wdzięczności.